Nr. 155. Kraków, Niedziela 10 Lipca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie 2 złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silberstein, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumerator w wynosi:

półro znie . . .	**2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . .	**40** ct.

Kraków, 9 lipca.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest w tej chwili wybór księcia Ferdynanda Koburskiego księciem Bułgaryi, przez wielkie Zgromadzenie narodowe w Tyrnowie jednogłośnie dokonany. Książę przyjął ten wybór z zastrzeżeniem, wynikającem z traktatu berlińskiego, iż Turcya za przyzwoleniem mocarstw na osobę księcia się zgodzi.

Dotychczas jest wszystko na drod e zupełnie legalnej. Po odrzuceniu wyboru przez carskiego szwagra, ks. Waldemara duńskiego, regencya prowizorycznie dalej prowadziła rządy, przez osobną delegacyę poszukiwała możliwego kandydata, sondowała dwory europejskie, i nie zwoływała Zgromadzenia narodowego, póki nie znalazła księcia, gotowego wstąpić na niepewną książęcą stolicę bułgarską. Przeciw nurtowaniom Rosyi broniła się regencya jak mogła — wobec sławnej misyi Kaulbarsa okazywała pobłażliwość, do ostatecznych już posuniętą granic, utrzymała w kraju ład i porządek, tak, że chwilowo zdawać się mogło, iż prowizoryum przejdzie w stan trwały, i że ostatecznie naród bułgarski, świeżo do swobody i do politycznego życia powołany, bez księcia się obejdzie. Nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnionem, co spowodowało regencyę, iż po dłuższem takiem bezkrólewiu przystąpiła do wyboru księcia. Prawdopodobnie dwa głównie czynniki na to wpłynęły. Pierwszym z nich mógł być bardzo polityczny zamiar regencyi, żeby stan rzeczy w Bułgaryi był zupełnie legalny, to znaczy z brzmieniem berlińskiego traktatu zgodny, z wyjątkiem oczywiście dokonanej już faktycznej unii „obu Bułgaryj“. Taki zaś stan legalny w myśl traktatu berlińskiego jest tylko wtedy, jeżeli na czele Bułgaryi stoi książę, według postanowień tego traktatu wybrany. Tą ścisłą legalnością tyle przynajmniej zyskuje Bułgarya, że carat traci wszelkie pozory wmięszania się w sprawy bułgarskie na tej, tylekroć przez Petersburg nadużywanej podstawie, iż należy „położyć koniec anarchii“. Anarchii w Bułgaryi nie było — wybór księcia podnosi jeszcze legalność postępowania regencyi i reprezentacyi narodowej.

Zdaje się jednak, że prócz tego ważnego względu inny jeszcze skłonił regencyę do zwołania Zgromadzenia narodowego celem wyboru księcia — a tym były nieporozumienia w łonie samejże regencyi i rządu, o których ostatniemi czasy więcej niż kiedykolwiek donoszono. Jeżeli doniesienia te były prawdziwe, to zupełnie naturalną byłaby w tym stanie rzeczy chęć zrzucenia z siebie dalszej odpowiedzialności i zakończenia prowizoryum. Łatwo bowiem regencya i rząd mogły się obawiać, że co dotychczas tak mozolnie utrzymać zdołano, ład w kraju przeczący stanowczo wszelkim zarzutom anarchii, wobec prowizoryczności całego stanu rzeczy dłużej utrzymać się nie da.

Jakiekolwiek jednak były powody tego kroku — zaprzeczyć się nie da, iż elekcya była aktem zupełnie legalnym, była objawem szczerej chęci zastosowania się do woli mocarstw, wyrażonej w traktacie berlińskim, i że wybór osoby dowodził wszelkiego umiarkowania i roztropności politycznej, książę Ferdynand Koburski bowiem osobą swą żadnego z dworów europejskich razić nie może. Mimo to jednak zachodzi pytanie, czy wybór jego uzyska sankcyę, jakiej traktat berliński wymaga, t. t. zatwierdzenie przez Turcyę i uznanie mocarstw.

Co do Turcyi, to chyba nie ulega wątpliwości, że Wielka Porta się nie sprzeciwi. Oczywiście bowiem Turcyi w pierwszym rzędzie zależeć musi na tem, ażeby na Bałkanach panował spokój i stosunki legalne, a mając pewne jeszcze pozory udzielnego zwierzchnictwa nad Bułgaryą, nie zechce i tych pozorów narażać, wyzywając naród, który dał już niemałe dowody siły i dzielności.

Co do innych mocarstw — to ostatniemi czasy coraz widoczniejszem jest ugrupowanie ich na trzy sojusze: angielsko-włoski, francusko-rosyjski i niemiecko-austryacki. Ani Anglia z Włochami ani Niemcy z Austryą nie mają powodu wyborowi się sprzeciwiać i uznania swego księciu Koburskiemu odmówić. Dla Anglii może on nawet być milszym od innych kandydatów, jako z dworem tamtejszym skoligacony; Niemcom jest zupełnie obojętny; Austrya zapewne woli go, aniżeli jakiegokolwiek kandydata, któryby przez Rosyę był wprowadzony i przeważnie pod jej wpływem pozostawał. W trzeciej grupie, Francya-Rosya, przeważy oczywiście zapatrywanie Rosyi, która na sznurku prowadzi Francyę, bezpośrednio w tem najmniej interesowaną.

Głównem przeto pytaniem jest: jak się zachowa Rosya? Co do tego — to jeżeli nie mylą wszystkie oznaki i kombinacye — Rosya prawdopodobnie na wybór się **nie** zgodzi. Jej zależało i zależy na tem, żeby na Bałkanach utrzymywać wiecznie stan rozdrażnienia, utrzymywać wszelkie do niego powody, i w ten sposób w możliwie najbardziej mętnej wodzie ryby łowić dla siebie. Regencyę i Zgromadzenie narodowe traktowała dotąd jak uzurpatorów, przecząc im wszelkiej legalności. Może przeto dzisiaj, postępując dalej tą drogą przewrotności i fałszu, konsekwentnie uzurpatorem nazwać księcia, który na wniosek tej samej regencyi, wybrany został przez to samo Zgromadzenie narodowe. Przykładów takiego postępowania caratu jest dziejach polityki rosyjskiej bardzo wiele — a najwięcej, w dziejach dokonanej przez nią na Polsce grabieży. Im więcej w młodym księciu znajdzie się energii, zdolności i dzielności — tem trudniej mu będzie zyskać aprobatę Rosyi.

Tu jest główna trudność — która mogłaby do dalszych zawikłań i trudności prowadzić. Czy zawikłania te skończą się może nawet krwawo, zależeć to będzie głównie od Rosyi, która od ostatniej sesyi austro-węgierskiej delegacyi dla spraw wspólnych i od sesyi Sejmu węgierskiego, wie dobrze, iż dla Austryi jest jeden tylko ale stanowczy *casus belli* z Rosyą, a tym jest — w k r o c z e n i e R o s y i d o B u ł g a r y i.

Służba zdrowia w gminach.

X.

W uzupełnieniu poprzedniego artykułu nadmienić winienem, iż średnia roczna śmiertelność z chorób nagminnych (1876—1882) wynosi na 1000 mieszkańców:

Od	18	do	15	w pięciu	powiatach
„	15	„	10	„ trzydziestu	„
„	10	„	5	„ trzydziestu sześciu	„
„	5	„	0	„ trzech	„

a zdarzają się lata, w których śmiertelność z chorób epidemicznych wynosi 33·9 (Bohorodczany 1878), 24·0 (Horodenka 1878), lub 23·3 (Kałusz 1878 i 1880), czyli liczba skonów w skutek samych epidemij bywa u nas niekiedy dwa razy większą, aniżeli w ogóle w prawidłowych stosunkach wynosić powinna.

Ogromne spustoszenia i klęski, jakie zrządzają u nas epidemie, dowodzą przedewszystkiem braku pieczy władz publicznych nad warunkami higienicznemi w kraju, choroby nagminne bowiem należą właśnie do rzędu tych, w których środki zapobieżne, zwane publiczną ochroną, nadzwyczaj wiele zdziałać mogą.

Galicya, prawdę powiedziawszy, wcale nie posiada zorganizowanej obrony publicznej przeciw grasującym w niej epidemiom.

Jedyny wyjątek przedstawia o s p a. Z przyjemnością poraz pierwszy stwierdzić mogę, iż o c h r o n a p u b l i c z n a o d o s p y j e s t w G a l i c y i n a j l e p s z ą w c a ł e j A u s t r y i, gdyż na sto obowiązanych do szczepienia nie stawia się zaledwie 10, a to dzięki gorliwości lekarzy powiatowych i prywatnych, do szczepienia powołanych. Pod tym przeto względem kraj nasz zaszczytne zajmuje miejsce w szeregu krajów austryackich.

Mimo to jednak i znacznej kwoty na ochronę od ospy z funduszu krajowego wydawanej (złr. 51,995 w roku 1885), czynność szczepienia ochronnego widocznie nie jest dostateczną, skoro jeszcze z ospy umiera na rok w Galicyi 3895 osób (0·67 p. m.) Prócz tego pozostaje z tych, co na ospę nie umrą, mnóstwo na twarzy oszpeconych, ślepotą dotkniętych, lub tym podobnie okaleczonych.

Sroga ta zaraza przychodzi do nas ze Śląska i dla tego przeważnie pojawia się w zachodnich powiatach Galicyi, gdzie na 1000 mieszkańców umiera rocznie 0·81, a z nich dopiero zawlekaną bywa do wschodniej części kraju, gdzie połowę niemal ofiar zabiera (0·47 p. m.[1])

Niestety epidemie ospy nieustannie w Galicyi grasują, a co gorsza o s p a o d r. 1876 w c i ą ż s i ę w z m a g a w p o w i a t a c h z a c h o d n i c h, a o d r 1879 i w e w s c h o d n i c h. Widocznie zatem materyał nieszczepiony do zakażenia i szerzenia się epidemii w kraju naszym się wzmaga, a jedyną przyczyną tego zjawiska może być albo wadliwe szczepienie, albo też brak należytego nadzoru. Pochodzi to znowu z niedostatecznej liczby lekarzy szczepiących, braku dostatecznej ilości dobrej krowianki i zorganizowanej rewakcynacyi. Te główne s ą p r z y c z y n y, iż zaraza ospowa dzieci i dorosłych napada i zabija, a niedołężnie, w chwili już panującej choroby, przedsięwzięte środki ochronne, niszczącym onej skutkom oprzeć się nie są w stanie. Czyż wobec tego usprawiedliwioną jest oszczędność przez Wydział krajowy na szczepieniu zaprowadzona w r. 1884 wydano bowiem mniej o 6.228, a w r. 1885 mniej o 5.905 złr. aniżeli preliminowano?

Aby Galicyę od wkraczania z pogranicznego Śląska zarazy ospowej zabezpieczyć, Sejm powinienby wezwać rząd do gorliwszego czuwania nad szczepieniem ochronnem w ościennej prowincyi, gdzie 22 proc. nieszczepionych znajduje się, a w ogóle dążyćby należało na drodze ustawodawczej do zaprowadzenia w Austryi powszechnego szczepienia przymusowego. Co zaś do ulepszenia szczepienia ochronnego w kraju naszym, nastąpić ono może po ustanowieniu lekarzy gminnych, którzyby szczepienie wykonywali i w tej czynności przez lekarzy powiatowych nadzorowani byli.

W ostatnich nadto latach osłabł udział ludności w szczepieniu. Zanim więc organizacya gminnej służby zdrowia nastąpi, należy rzetelne wyobrażenie o użyteczności krowianki między ludem rozpowszechnić. W tym celu księża powinni przynajmniej dwa razy do roku z ambony o potrzebie i korzyściach szczepienia do ludu przemawiać, oraz żadnej okoliczności, osobliwie przy śmierci dziecka z ospy, nie opuszczać i starać się lud do szczepienia dzieciom krowianki nakłaniać. We wszelkich z ludem rozmowach księża obrony od zaraz pospólnych zapominać nie powinni, gdyż częstokroć prywatne ich rady łatwiejszy znajdują przystęp aniżeli publiczna z ambon nauka.

Przejdźmy teraz do stałego a złowrogiego naszego gościa — t y f u s u, z którego w Galicyi umiera 10.025 osób rocznie (1·32 p. m.), t. j. blisko połowa zmarłych na tę chorobę w całej Austryi. Najmniejszą śmiertelność wskutek tyfusu wykazują powiaty górskie, największą zaś powiat jaworowski (4 p. m.) i zazwyczaj powiaty drohobycki i samborski ($3^1/_2$ p. m.), a w ogóle powiaty wystawione na częste wylewy rzek, z braku regulacyi tychże wynikłe.

Potężnem gniazdem, istną kolebką tyfusu w Galicyi, jak to doktor M e r u n o w i c z wykazał, jest głośny z wielkiego niechlujstwa i strasznej nędzy, a jeszcze sławniejszy z karygodnego zaniedbywania wszelkich przepisów co do bezpieczeństwa życia i zdrowia mieszkańców. Borysław, z którego chorzy robotnicy roznoszą tyfus na

[1]) B a r z y c k i. *Szkice śmiertelności w Austryi.*

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

20 (Ciąg dalszy)

Zanim nieszczęśliwy żyd zdołał zebrać całą przytomność i przygotować się do jakiejś obrony, czy rozmysłu, dowiedział się od jednego z domowników — o uwięzieniu syna.

Pozbawiony wszelkich środków obrony, widząc ucieczkę zfanatyzowanych wielbicieli Habakuka, postanowił nieopierać się wcale, ale otworzyć drzwi domu swego całej falandze.

Stanął w progu, powiódł spokojnie okiem po tłumach i zapytał — czego chcą.

Szanowna postać lekarza, którego znano dobrze w mieście, zrobiła wrażenie.

Nie prędko się zdobyto na odpowiedź.

Słychać najprzód było pomięszaną rozmowę, jakby naradę jakąś, potem podśmiewania coraz głośniejsze i zuchwalsze, wreszcie rubaszne dowcipy i drwinki, a w końcu zuchwałe pogróżki.

Żyd stał spokojnie i powtórzył zapytanie.

— Życia twego! — wrzasnął tłum pijanych obdartusów, kryjący się gdzieś po za garstką studentów.

— Życia mego? — powtórzył. — Toż je bierzcie!

— A co nam po jego życiu?... pieniędzy dawaj żydzie!

— Tak, to rozumiem! Pieniędzy chcecie, boście głodni i spragnieni!

I tu skinął na sługę, który szybko wyniósł skórzany worek, pełen monety.

Jehuda sięgał garścią i rzucał między tłumy, gdzie widział czerń najzuchwalszą i najbrudniejszą.

Ale żaden z nich podnieść pieniądza się nie kwapił, owszem, zdawało się, że ich to oburzyło jeszcze więcej.

Oni chcieli pieniędzy zdobytych rabunkiem, — a tu im dawano niby wspaniałomyślną jałmużnę!

Nastała cisza, potem ponure mruczenie, a w końcu zaczęły się odzywać coraz zuchwalsze głosy:

— Hola! żydzie! rzucasz nam tu niby podskarbi grosze, jak na festynie królewskim.

— Precz z nim, precz!

— Przepadnij, ty i twoje grosze!

— Dalej do niego!

I znów posypały się odgróżki i zawarczały kamienie.

Jehuda nie tracił powagi i zimnej krwi, patrzał w te tłumy, niby studyując je i rozmyślając nad sposobami ugłaskania tej bezrozumnej hydry, — a tymczasem liczył na pomoc jakąś.

— Więc czego chcecie wreszcie? rabunku? zniszczenia?... Widzę tu synów zacnych ojców, których nieraz ocaliłem w chorobie i którym przychodziłem z pomocą. Czyście kiedy słyszeli co złego o starym lekarzu Jehudzie? Dla czego stoicie tam i mięszacie się z tłumem tych ludzi, którzy sami nie wiedzą po co przyszli? Proszę was w mój dom! Wszak on zawsze stał otworem dla potrzebnych i dziś stoi!

W miarę tych słów Jehudy tłum coraz bardziej się powiększał, a przybywało doń już nie hultajstwo i próżniacza gawiedź, ale figury z waszecia, — można nawet było widzieć między nimi i profesorską togę, albo habit mnicha. Leciało to zwabione odgłosem wyprawy na żydów.

— Cóż on tu za kazanie wam prawi ten rabin? I czego wy go słuchacie?

— A jaka nadęta bestya! niby burmistrz podczas św. Marcina....

— I pocóżeście tu przyszli?

— Zburzyć, zburzyć siedlisko Sodomy i Gomory!

— Wszak to jego syn sprowadził do Kollegium tę czarownicę!

— Wszechnicę zczarować i ohydzić nam chcieli!

— Sprowadzić nieszczęście na miasto i królestwo całe!

— Ten stary, to sługa dyabła. Zobaczmy, co on wyrabia w tych tygielkach, co tam stoją.

— Smaży trucizny.

— Ach, jakbym ja rad się dostać tam do tej jego budy!

— Mówią, że tam są mosiężne głowy gadające.

Wtem, w jednej grupie, stojącej najbliżej okien domu żydowskiego, największy ruch zapanował.

— Widzisz? widzisz!

— Słyszysz! słyszysz?

Był to piekielny świst i wrzask dzikich zwierząt.

A zpowodowała go jakaś baba ohydna, która jęła tłumowi dowodzić, że żyd fabrykuje człowieka, a używa do tego krwi niemowląt i rozczynia nią jakieś ciasto. Przysięgała się na duszę, że widziała, jak lepił tego potworka.

— Idźcie tam a zobaczycie... Oh, ja go widzę przez okno. Stoi! stoi! przysięgam na rany Chrystusa. Stoi, oto tam, w oknie. Nie wierzycie, to chodźcie!

I cały tłum runął za babą we drzwi domu.

W istocie były to rekwizyta zostawione przez Habakuka.

Porwał je rozwścieczony i zabobonny tłum... i obnosił i podziwiał i przeklinał.

Jehuda patrzał przerażony, jak się spełniało przekleństwo kuglarza, jak pobity został tą samą bronią, którą pogardzał z głębi duszy.

Po woskowych figurkach przyszła kolej na mumie i wszystkie utensylia Habakuka.

Tłum opanował dom żydowski.

Tłuczono, szarpano, darto, kopano nogami, palono, co pod ręce podpadło.

Szlachetny żyd okrył się płaszczem i wyszedł tylną bramą przez ogród.

Jeszcze raz popatrzał na ten dom, dzieło tylu lat pracy, piękna, gustu, wygody!

Poszedł parę kroków ku rynkowi... i znowu się wrócił. I widział, jak tłum rozszalały opanował już wszystkie komnaty, jak wyrzucał przez okna księgi drogocenne, leki, doktorskie i naukowe aparata i to wszystko, co nagromadziła skrzętna praca i wytrwałość niesłychana, to wszystko, co on sprowadził przez dalekie lądy i morza głębokie, nie szczędząc mienia całego — druzgotała w proch ręka wandalów!

Jęk wydobył mu się z piersi i łza gorzka pociekła po twarzy.

— I nie módz nic!... nic! — zawołał z rozpaczą. — Z nikąd ratunku, pomocy! Swoi opuścili... U obcych nie ma wsparcia. Ha, przekleństwo! przekleństwo! Przekleństwo wam, tłuszczo dzika i okrutna! Truć, dusić, mordować was, niby robactwo marne! Tak... tak... prawdę powiedział Habakuk.... Zemstę.... tylko zemstę pielęgnować dla was może w sercu swojem Izrael! Nie ma litości, nie ma przebaczenia, nie ma miłości dla zwierząt dzikich i okrutnych... jest tylko zemsta... zemsta w jakichkolwiek kształtach... jakimkolwiekbądź sposobem... byle zemsta! —

Biedny Jehuda!

Skierował swoje kroki prosto na ratusz... nie żeby prosić ratunku dla swego mienia, bo wiedział, że to naprożno, — ale żeby syna zobaczyć.

Tłum tymczasem szalał straszliwie.

Słońce zaszło, noc zapadła ciemna.

Oświecono ją łuną pożaru żydowskiego domu i szalano przy ognisku... dopiero jutrzenka rozprószyła czerń.

Wschodzący dzień oświecił kupę gruzów.

VIII.

Czego chcieli sędziowie.

Aparat średniowiecznych tortur opisano już szczegółowo, gwoli zaostrzenia smaku czytelników, lubujących się w tego rodzaju wstrętnych obrazach.

Nie będę się nad niemi bawił, dodam tylko, że ówczesna procedura karna obejść się bez nich nie mogła, a tak dalece wierzyła w ich skuteczność, że nawet ze świadków wyciągano niemi zeznania i nie przysięga, ale tortury miały stanowić o wiarogodności świadczącego.

Z dobrodziejstwem prawa magdeburskiego, wzięliśmy od Niemców i ich dobroczynne postępowanie sądowe, aleśmy nie przyswoili sobie ich okrucieństwa.

Nie słychać bowiem w Polsce o owych ***kołnierzykach***, ***kaftanach***, ***nogawicach***, ***szczypcach*** i t. p. dreszcz budzących łakociach.

W naszych starych procesowych szpargałach spotyka się tylko lakoniczne dwa słowa: ***ciągniono***, ***palono***. Czyli: wyciągano stawy u rąk i nóg i przypiekano smolnemi głowniami boki.

Wystarczy i tego wprawdzie, ale mniej wyrafinowanego okrucieństwa, — przyznać trzeba.

Bez ciągnienia i palenia nie mógł się tedy obejść żaden proces; czytamy bowiem w zapiskach, że nawet obwiniony, przyznający się otwarcie do zbrodni, na tortury był brany.

Uświęcały one niejako wyrok.

Bez nich proces nie był formalny.

(C. d. n.)

wszystkie strony. Czas zaiste, aby namiestnictwo wraz z Wydziałem krajowym zmusiło gminę Borysławia w interesie znacznej części kraju do wybudowania i utrzymania szpitala. Gmina ta powinna mieć na pamięci słowa Coronela: „Na każdym kroku, jaki przemysł robi na drodze postępu, higiena występuje jako troskliwa matka czuwająca nad szkodliwemi wpływami połączonemi z pracą, a to w celu usunięcia od ludzi szkodliwych dla zdrowia następstw.“

O tej przestrodze nie powinny także zapominać przedsiębiorstwa budowy kolei żelaznych, tudzież wyrębu lasów i obrabiania drzewa. Na sumieniu tego rodzaju przedsiębiorców ciążą tysiące „niewinnych śmierci“ z powodu fatalnego urządzenia baraków i braku jakiegokolwiek nadzoru sanitarnego nad przeciążonymi pracą i wyzyskiwanymi robotnikami, roznoszącymi tyfus po całym kraju.

Groźnemi gniazdami tyfusu są więzienia i areszta sądowe, zawsze przepełnione, a będące ideałem sanitarnego bezładu. Nic też dziwnego, że nasze więzienia są rozsiewaczami różnego rodzaju tyfusów, czerwonek i tym podobnych „chorób więziennych“, a zarazem przybytkiem ogromnej śmiertelności między więźniami, o czem można się przekonać z wykazów przez ministerstwo sprawiedliwości ogłaszanych. Według ustawy karnej nie wolno rozpoczętej kary więzienia przerywać, władze przeto więzienne chorych więźniów nie puszczają, a natomiast, gdy więzień odsiadywanie kary ukończył, puszczają go na wolność choćby z zarodkiem tyfusu w łonie zmęczonego ustroju. Taki więzień roznosi zabójczą zarazę na wszystkie strony. W dziejach galicyjskiej epidemiologii krwawemi zgłoskami zapiszą się mordercze epidemie w Biłce, Czyżykowie (zachorowało na tyfus 17 prc. ludności a umarło 8 prc. chorych) tudzież w Koninie (umarło 14 prc. chorych), w Przemyślanach itd., których powodem były areszta sądowe, co wykazał sekretarz sanitarny namiestnictwa dr. Merunowicz.

Wprawdzie rząd zwrócił już uwagę na ten czarny punkt galicyjskiej kryminalistyki, z którego wynika, że zbrodnia staje się przyczyną śmierci tysięcy uczciwych pracowników. W kwietniu b. r. wydano przepisy sanitarne dla aresztów sądowych w Galicyi, które choć w części zapobiegną złemu przez odpowiednie zarządzenia. Teraz c. k. sądy przestrzegać będą z pewnością przepisów policyjno-lekarskich — lecz czy to wystarczy? Według rzeczonego rozporządzenia ministeryalnego w razie pojawienia się w aresztach epidemii władze polityczne przez lekarzy powiatowych mają poczynić stosowne zarządzenia. Biedni ci lekarze! Oni wszystkiemu mają zaradzić tam nawet, gdzie to jest fizycznem niepodobieństwem. Zaiste nie wytępią oni zaraz więziennych, dopóki areszta sądowe nie będą rozszerzone i odpowiednio pod względem higienicznym urządzone. Temu atoli *ultima ratio* staje na przeszkodzie — brak funduszów. Ciż sami jedyni „obrońcy zdrowia publicznego“, zwani lekarzami powiatowemi, nie zapobiegną szerzeniu się tyfusu, dopóki Galicya nie będzie posiadała organizacyi gminnej służby zdrowia, to jest lekarzy gminnych, którzy jedynie mogą obserwować każdą zarazę w zarodku i przedsięwziąć skuteczną desinfekcyę pierwotnych gniazd chorobotwórczych jadów.

A tymczem „prawo karne przyrody, według słów Vesterlena, lubo łagodne i często wyczekujące, dotykać dalej będzie wszystkich niedoświadczonych i nieostrożnych, a to tem boleśniej, o ile doświadczenie lub pokuta zjawi się za późno. Zbyt często wystąpi też przyroda w charakterze podstępnego obrońcy, który domaga się zapłaty wtedy, kiedy majątek sporny, w naszym przypadku zdrowie, dawno spożytym i utraconym został“.

Prócz ciemnoty ludu, sprzyjającej w ogóle rozwlekaniu jadów chorobotwórczych, nie bez wpływu na śmiertelność z tyfusu jest pijaństwo, tam bowiem, gdzie ludność temu nałogowi się oddaje, śmiertelność ta bywa większą.

Wreszcie do powiatów nadgranicznych jad tyfusu zawlekany bywa z ościennej Bukowiny, a z Wołynia i Podola przez naszych „dzielnych przemytników“. W ogóle w powiatach wschodnich liczba zmarłych na tyfus wciąż wzrasta od 1879 roku.

Do ciężkich plag galicyjskich należy dyssenterya, na którą w kraju naszym umiera rocznie 7.036 osób (0·9 p. m.). Galicya traci 30 razy więcej ludzi na czerwonkę, niż Austrya górna lub Salcburg, a 9 razy więcej, niż ościenny Śląsk. W zachodnich powiatach umiera 1·03, a w wschodnich 0·82 na rok i tysiąc mieszkańców. O przyczynach tego rodzaju epidemii na innem miejscu mówić będziemy. *L-ski.*

Bank ziemski.

Dziennik Poznański pisze:

W biurze Banku ziemskiego mnożą się oferty sprzedaży nietylko większych, ale i mniejszych posiadłości.

I tak podano na sprzedaż z powiatu brodnickiego 2 folwarki po 400 morgów, z powiatu szubińskiego folwark 360 morgów, z pow. mogilnickiego folwarki i gospodarstwa po 260, 150 i 70 morgów, z powiatu wschowskiego 87 hekt., z powiatu inowrocławskiego 175 i 350 m., z powiatu poznańskiego 110, 60, 191 i 67 morgów, z powiatu odolanowskiego 196 morgów, z powiatu gnieźnieńskiego 70 morgów. Prócz tego nieruchomości w Sremie itp.

Spodziewać się należy, że kupcy się znajdą, a Bank w tej mierze bardzo chętnie ofiaruje swoje pośrednictwo. Biuro Banku ziemskiego w Poznaniu przy ulicy Lipowej Nr. 7.

Jesteśmy przekonani, że zarząd Banku ziemskiego, jako ożywiony najlepszemi chęciami, nie ograniczyłby się na pośrednictwie — nie ograniczyłby się jedynie na parcelacyi siedmiuset morg w Naramowicach, którą to sprawę energicznie prowadzi, gdyby pieniądze na akcye obficiej niż dotąd wpływały. Niestety, jak dotąd, wpływają bardzo powoli. Najbogatsze rodziny na całej ziemi polskiej z małym wyjątkiem świecą przy tej naprawdę palącej sprawie swą nieobecnością. — Dawniej magnaci nasi, najzamożniejsze rodziny, stawały w pierwszym szeregu ofiarników, dziś inaczej. Napróżno szukamy w szeregu akcyonaryuszów naszych historycznych rodów — a przecież dziś nawet nie idzie o ofiarę, jeno o dobrą lokacyę pewnej maluczkiej części swych funduszów i dla siebie i dla sprawy publicznej. Inni też choć liczniej zapisują się w poczet akcyonaryuszów — ale i tu nie ma dotąd tej ochoczości i tej miłości dla sprawy niesłychanie, powtarzamy, ważnej, na jaką liczyliśmy. My wszakże, jako niepoprawni optymiści, żywimy to głębokie przekonanie, że ogół nasz nie da sprawie tej upaść, i że liczniej niż dotąd rozbierać będzie akcye. Jeżeli ziści się nasze przekonanie, wówczas Bank skuteczniej będzie pracował, nie zabraknie bowiem na materyale do pracy, jak i powyższy komunikat powiadamia, a nadewszystko nie zabraknie ochotników z ludu na nabywanie parcelacyi — codzień ich liczba się zwiększa, wszyscy zaś wykazują się odpowiedniemi funduszami a przytem dają rękojmią, że skoro nabędą kawał ziemi ojczystej, utrzymają go w swym ręku.

Wreszcie zapisujemy tu, że z Warszawy odebraliśmy dziś tysiąc marek „z funduszu groszowego“ to jest groszami kilku lub kilkunastu w ciągu nie całego miesiąca złożonego. Gdyby wszędzie było tyle dobrej woli, ile to warszawskie kółko okazało, ileżby to już tysięcy marek wpłynęło. Bóg zapłać zacnym Warszawiaukom i Warszawiakom.

Z Paryża również odebraliśmy 565 fr. 65 c., jako pierwszą kwartalną ratę. Pod rubryką właściwą wymieniamy ofiarodawców. Tu zaś dodajemy, że kółko to Polek utworzyło się za inicyatywą p. Józefowej Gałęzowskiej a stoi pod prezydencyą pułkownikowej p. Adaminy z Potockich Kamieńskiej. Zacne, szlachetne Polki, oby przykład wasz znalazł jaknajwięcej naśladowców wówczas nie bylibyśmy zmuszeni co dnia niemal z głębokim żalem podawać smutnych wiadomości o „kurczeniu ojczyzny“.

Serdeczne, bardzo serdeczne dzięki zacnym Polkom z Paryża!

Gniew rosyjski.

W ostatnich dniach dzienniki rosyjskie zajmowały się przeważnie „komedyą w Tyrnowie“ jak *Now. Wrem.* nazywa bułgarskie sobranie.

„Wybór księcia Koburskiego — powiadają *Petersburskie Wiedomosti* nie zaskoczy niespodzianie, mamy nadzieję, naszej dyplomacyi. Miała ona czas przygotować się do takiego wyjścia (jeżeli to jest wyjściem), w ciągu czterech miesięcy. Oprócz tego, kategoryczne oświadczenia, do których już od półroku stosuje się polityka rosyjska, tak dokładnie ograniczają sferę tego co jest dopuszczalnem ze stanowiska rosyjskiego, że zdaje się nie ma miejsca na wahanie się. Sobranie jest nieprawnie zwołauem zgromadzeniem. Otwarte ono zostało z woli tejże samej regencyi, której prawomocności Rosya nie uznała. Dla tego też każda kandydatura, postawiona przez podobne zgromadzenie, musi być uznana za nieważną. Temi to motywami kierował się książę Waldemar, kiedy odmówił przyjęcia ofiarowanego sobie tronu bułgarskiego, co też było wprost wyrażone w słowach: „nie decyduję się przyjąć zaszczytnej propozycyi w tych warunkach, w jakich została mu uczynioną.

„Jeżeli książę Koburg-Kochari nie ma dostatecznych powodów do okazania równej drażliwości w kwestyi kandydatury, postanowionej w warunkach, z góry potępionych przez Rosyę, to dla tej ostatniej, niemniej pozostają obowiązującemi zapatrywania ujawnione dawniej usankcyonowane i wielokrotnemi oświadczeniami wobec Europy, w oczach milionów Słowian, z baczną uwagą śledzących tę berkrwawą walkę oswobodziciela Słowian z obłudą wyzyskiwacza cudzych sił.

„Najpierw musi zniknąć regencya, potem dopiero może postawioną być kwestya wyboru księcia; każdy wybór dokonany w obecnym stanie rzeczy, jest nieprawnym, a zatem nieistniejącym — oto jest formuła polityki rosyjskiej w obecnem przesileniu, i nie widzimy, jakim sposobem formuła ta mogłaby być zmienioną, przez zdecydowanie się austryackiego księcia na przyjęcie korony z rąk, które nigdy nie powinny się jej dotykać. Książę Koburski może być wybranym przez zgromadzenie tyrnowskie, ale za tem nie idzie jeszcze, żeby miał zostać księciem bułgarskim!“

A czego sobie życzy Rosya — znajdujemy w artykule *Nowoje Wremia*. „W kołach politycznych zachodu nie wierzą jakoś jeszcze, iż wszystkie usiłowania mar. Salisbury, Drummonda-Wolfa, Stambułowa i Mutkurowa nie doprowadzą do niczego, na przeszkodzie bowiem w przeprowadzeniu tych planów stanie przedewszystkiem Rosya a nie żadne z wielkich mocarstw. Przeszłość niedawna przyzwyczaiła Europę zachodnią, iż nasza delikatność — mówi *Nowoje Wremia* — w stosunkach dyplomatycznych daje możność korzystania z niej każdemu, kto ma energię i wolę ku temu. Trudno przyzwyczaić się do myśli, iż mocarstwo, które wstrzymało swe zwycięskie wojska pod Konstantynopolem i zgodziło się uczestniczyć w kongresie berlińskim po podpisaniu traktatu w San-Stefano, ustąpi w kwestyi „drugorzędnej“ jak wybór nowego księcia przez sobranie w Tyrnowie. Ale i z tą myślą oswoić się muszą zachodnie gabinety. Co było — przeszło. Mamy prawo nie zgadzać się na wybór księcia, dokonany przez nielegalnie zwołane sobranie w Tyrnowie i mamy siły do podtrzymania naszych żądań. Rosya nie zgodzi się na wybór, a bez tej zgody osobistość zjawiająca się na wielkoksiążęcym tronie będzie naruszycielem traktatu berlińskiego i żadne z państw podpisanych na traktacie, nie będzie mogło potwierdzić kroku pseudoksięcia, nie stając się przez to samo burzycielem ugody, która Rosyi nakazuje poszanowanie istniejącego porządku rzeczy na półwyspie Bałkańskim. Wniosek z powyższych słów jasny...“

Te ustępy z artykułów dwóch petersburskich dzienników streszczają opinię publiczną, jaka się w Rosyi objawia w sprawie bułgarskiej. O ile zaś okaże się artykuł *Now. Wrem.* proroczym — ocenić będzie można po pierwszych krokach dyplomacyi rosyjskiej po wyborze księcia.

Sprawy szkolne.

(*Konferencya nauczycieli okręgu pilznieńskiego*).

W dniach 5 i 6 lipca odbyła się konferencya nauczycieli okręgu pilznieńskiego pod przewodnictwem inspektora szkół p. Jakóba Kowalskiego.

Przy zagajeniu posiedzenia uczczono powstaniem z miejsc pamięć Józefa Ignacego Kraszewskiego, tudzież wzniesiono okrzyk na cześć cesarza. Ze sprawozdania o stanie biblioteki okręgowej dowiedzieliśmy się, iż biblioteka posiada 523 dzieł w 709 tomach, jest prowadzoną wzorowo przez St. Pallana, a korzystali z niej prawie wszyscy nauczyciele w okręgu. Uchwalono starać się o zamianę szkół filialnych na etatowe, gdyż nauczyciele szkół filialnych mają częstokroć większą pracę niż nauczyciele szkół etatowych, a tylko mniejsza płaca różni ich i krzywdzi. — Uchwalono starać się o zniesienie popisów rocznych i zamianę tychże na uroczystości szkolne. Uchwalono następnie prosić, aby władze starały się o kwalifikowanych nauczycieli religii mojżeszowej dla każdej miejskiej kilkuklasowej szkoły, w której jest znaczna ilość izraelickiej młodzieży i wytykano przytem nadużycia, jakie czynią niekwalifikowani nauczyciele przy wydawaniu świadectw z religii izraelickiej.

Władysław Kucharski z Dębicy i Józef Świątkowki z Dębowej odczytali kolejno swe prace na temat: „Wykazać stopniowe postępowanie metodyczne przy nauce o zdaniu pojedynczem rozwiniętem na podstawie stosownie dobranych zdań z ustępów I książki do czytania w 3 i 4 roku nauki. Po dyskusyi dłuższej wezwał przewodniczący do jednostajnego postępowania przy nauce gramatyki i wskazał, jak ma być udzielana tokiem indukcyjnym przystępnie. W szkołach wiejskich pożądanem byłoby zniżenie wymagań planu naukowego w tym przedmiocie.

Wybrano reprezentantem stanu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej Seweryna Udzielę, nauczyciela z Ropczyc.

Następnie odczytał Stanisław Pallan obszerną a gruntowną rozprawkę na temat: „Jakie zmiany byłyby pożądane w elementarzu szkolnym“, za którą złożono mu podziękowanie oklaskami i powstaniem z miejsc.

Prelegent żądał rozdziału elementarza na dwie części ze względu na oszczędność, dalej zmiany rysunkowych figur, umieszczenia obok rysunków wstępnych przygotowawczych ćwiczeń do kreślenia liter — opuszczenia luźnych samogłosek — rozpoczynania nauki od wyrazów znanych dziecku i łatwych (podstawnych) — umieszczenia figur obok wyrazów podstawnych — osobnych ustępów dla każdej nowej spółgłoski — lepszego następstwa spółgłosek, rozdziału wyrazów na zgłoski w całej pierwszej części elementarza, wyraźnego pisma w liniach, układu wyrazów w ustępach w szachownicę — ułatwionego przejścia dla nauki drukowanego w ten sposób, aby powtórnie z pewną zmianą umieszczono drukiem ustępy pisane w osobnej części zaraz po wyczerpaniu małych liter pisanych; — wykazał wreszcie szczegółowo wszystkie wyrazy, które należałoby z elementarza poprawnego dla trudności i innych przyczyn opuścić, a nakoniec podał dokładnie, przechodząc ustęp za ustępem, o ile potrzeba zmienić drugą część elementarza. Konferencya uznała sprawę zmiany elementarza w duchu powyższych uwag za niezbędnie potrzebną i pilną; a trudny układ obecnego elementarza za jedną z przyczyn zniechęcenia dziatwy do szkoły i zmniejszonej frekwencyi w klasach wyższych. Uchwalono też, aby obie części elementarza razem wzięte nie były droższe od teraźniejszej ceny elementarza.

Następnie odczytał Stanisław Biestek, nauczyciel z Małej, rozprawę na temat: „Podać uwagi odnoszące się do statutu organizacyjnego i planu nauki dopełniającej“. Trafne uwagi prelegenta przyjęto i uchwalono: 1) Starać się, aby nauka dopełniająca trwała tylko przez dwa lata; 2) aby §. 4 statutu organizacyjnego nauki dop. zmienić o tyle, by nauka dopełniająca odbywała się tylko w sześciu miesiącach zimowych w dniach powszednich, w godzinach szkolnych; 3) aby na tę naukę przyjmować młodzież tylko do ukończonego 15 roku życia (a nie do 20), i wreszcie, aby wyjątkowo do czasu przyjmować i takie dzieci, które z winy własnej lub z winy rodziców nie ukończyły sześcioletniej obowiązkowej nauki.

Delegatem na konferencyę krajową wybrano p. Stanisława Pallana, kierownika szkoły w Pilznie, po czem p. Seweryn Udziela odczytał wyczerpującą rozprawkę: „W jaki sposób ma nauczyciel bez użycia środków przymusowych starać się o zwiększenie frekwencyi w swej szkole szczególniej w klasach wyższych“. Udowodnił wykazami statystycznemi, iż frekwencya w wyższych klasach stale się zmniejsza, a na 100 dzieci uczęszczających do szkoły, widzimy w 5 i 6 roku nauki zaledwie 10. Przyczynami zmniejszonej frekwencyi w wyższych klasach są: ubóstwo rodziców, posługiwanie się dziećmi w domowych zajęciach, przepełnienie klas, nie wykonywany ściśle przymus szkolny, czteroletnia w praktyce nauka w szkole ludowej, znaczna odległość dzieci od szkoły, mało praktycznej nauki w szkole, stosunki zdrowotne, środki komunikacyjne i wpływy klimatyczne, wreszcie wrogie podkopywanie powagi szkoły i rozmyślne obniżanie jej pożytku, a nakoniec podał niektóre bardzo trafne zaradcze środki. Odczyt przyjęto z całem uznaniem oklaskami. Uchwalono prosić władze, aby nie dozwalały Radom szkolnym miejscowym nieprawnego uwalniania obowiązanych do szkoły dzieci.

W końcu p. Franciszek Sak z Pilzna przeprowadził metodycznie z uczniami klasy II grupy I szkoły jednoklasowej podzielonej praktyczne zagadnienie rachunkowe dowolnie obrane sposobem wnioskowania przy zajęciu równoczesnem grupy pierwszej. Uchwalono wreszcie jeszcze kilka wniosków, z których ważniejszy: „Konferencya uprasza o wydanie wszystkich rozporządzeń Rady szkolnej krajowej“.

W końcu podziękowano na wniosek p. Maciejowskiego p. przewodniczącemu hucznemi oklaskami za ojcowskie i pełne taktu i życzliwości postępowanie z nauczycielstwem, a nawzajem p. przewodniczący podniósł z uznaniem sumienną pracę nauczycieli w okręgu i zgodne postępowanie, i życzeniem szczęść Boże w dalszej pracy oraz wzniesieniem trzechkrotnego okrzyku na cześć cesarza zamknął konferencyę.

Doroczne konferencye w ten sposób odbywane, to prawdziwa biesiada umysłowa dla nauczycieli, i dlatego wdzięczni jesteśmy krajowi, że nam uchwala aczkolwiek skromne fundusze na ich odbywanie, bo z pewnością dla ogólnego postępu szkolnictwa niewątpliwa i doniosła z tych konferencyj korzyść. Rezultatami regularnie odbywanych konferencyj szczególnie okręg pilznieński prawdziwie poszczycić się może.

Sprawy gmin i powiatów.

(*Orzeczenie Trybunału administracyjnego do §§ 12 i 14 ordynacyi wyborczej dla gmin*).

„Podatek opłacany przez wyborcę z mocy § 14 ord. wyb. do pierwszego Koła należącego, choćby najniższy, stać ma w spisie wyborców wraz z nazwiskiem wyborcy przed podatkiem choćby najwyższym, opłacanym przez wyborcę nie należącego do kategoryj w § 14 ord. wyb. wymienionych“.

Z powodu wyborów do nowej rady gminnej miasta Drohobycza, które się w styczniu b. r. odbyły, orzekło starostwo powiatowe drohobyckie w drodze rekursu, że ci wyborcy, którzy podatek bezpośredni w gminie opłacają i w myśl § 14 gmin. ord. wyb. prawo głosowania w Kole pierwszem bez względu na opłatę podatku posiadają, pomieszczeni być mają w spisie wyborców w miejscu odpowiadającem wysokości opłacanych przez nich kwot podatkowych i w temże miejscu przy nazwisku każdego z nich podatkowa kwota przez niego w gminie opłacana wyrażoną być ma; przyczem oraz starostwo zarządziło, że po ponownem utworzeniu na tej podstawie Kół wyborczych, należy wyborców wyż wspomnianej kategoryi, wprawdzie bez względu na wysokość przez nich opłacanego podatku w pierwszem Kole umieścić, lecz natomiast z Koła drugiego tylu wyborców wyżej opodatkowanych do pierwszego posunąć, ile będzie odpowiednem sumie podatku opłacanego przez wyborców powyższej kategoryi niżej opodatkowanych.

Przeciw temu orzeczeniu starostwa, na którego podstawie wybory się odbyły, wystąpił z zażaleniem nieważności do Trybunału administracyjnego wyborca dr. Władysław Wolski i po rozprawie dnia 2 lipca b. r. odbytej, Trybunał administracyjny po wysłuchaniu wywodów tak skarżącego, jak i występującego w imieniu rządu radcy ministeryalnego Lidla, zniósł wyż wzmiankowane orzeczenia starostwa w całej osnowie — a to orzeczenie co do posunięcia wyborców z Koła drugiego do Koła pierwszego jako dowolne, orzeczenie zaś zasadnicze co do porządku spisu wyborców, na tej podstawie, „że w §§ 12 i 14 gal. ord. wyb. przepisanym jest kategorycznie porządek, w jakim członkowie gminy do głosowania uprawnieni, celem utworzenia Kół wyborczych, w spisie wyborców mają być zamieszczeni i jest tamże przepisanem, że wyborcy według § 14 ord. wyb. do pierwszego Koła należący, zaraz po obywatelach honorowych w spisie umieszczeni i tamże przy każdym z nich opłacana przezeń w gminie kwota podatkowa wymienioną być ma — podczas gdy według § 1 ustępu 2 ord. wyb., który w § 14 ord. wyb. wyraźnie jest powołany, obojętnem jest, czyli owi wyborcy i z jaką kwotą opodatkowani są — (orzeczenie Trybunału administracyjnego z dnia 2 lipca 1887, l. 1.140).

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7 lipca*).

(Dokończenie.)

Wiceprezydent dr. Szmidt prosi o kredyt w kwocie 6.000 złr. na zakupno węgli dla urzędników magistratu. — Uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. F. Jakubowski motywuje wniosek, aby w roku bieżącym nie udzielać subwencyi dla nauczycieli krakowskich, którzy w roku ubiegłym uczęszczali we Lwowie na tak zwany kurs feryalny nauki rysunków, stosowanych do przemysłu. — Stypendya udzielono w roku przeszłym w kwocie 400 złr., za które czterech nauczycieli bawiło we Lwowie na pierwszym kursie. W roku bieżącym odbędzie się kurs drugi, lecz jak się okazało, korzyści nauczyciele-stypendyści nie odnieśli żadnej, a wskutek tego, jak również ze względu, iż w roku przyszłym takież kursa w Krakowie mają być urządzone, a tu bez kosztów nauczyciele z wykładów będą mogli korzystać, wnosi, ażeby w tym roku udzielania stypendyów tych zaniechać.

R. m. dr. Weigel nie przypuszcza, aby żadnej korzyści z wykładów nie było, chociażby ze względu, iż stypendyści przez miesiąc pracowali pod kierunkiem znakomitego nauczyciela i uznanych zdolności człowieka. Zgadza się, aby obecnie nie nadawać stypendyów, lecz na przyszłość nie można się zastrzegać, gdyż jeżeli są braki w wykładach, mogą one zostać usunięte. — Referent oświadcza, iż wyłącznie o roku bieżącym mówi — i Rada wniosek uchwala.

Imieniem sekcyi ekonomicznej adjunkt budownictwa p. Wdowiszewski wnosi o uchwalenie kredytu w kwocie 1800 złr. na uporządkowanie ulicy Kurniki. — Uchwalono.

Z porządku dziennego, imieniem prezydyum, radca magistratu p. Szymkiewicz wnosi: Przedłożone przez komisye wyborcze w myśl statutu miejskiego protokóły z dokonanych w dniach 16, 17, 20, 21 i 22 czerwca r. b. wyborów 33 radców miejskich, wraz z dowodami do tego aktu się odnoszącemi, przekazuje się sekcyi III do postąpienia w myśl przepisów statutu, mianowicie §§ 40 ustęp końcowy, 42 i 44 (Obwieszczenie dokonanych wyborów, zawiadomienie wybranych, zarzuty przeciw wyborom). — Uchwalono.

Radca magistratu p. Zawiłowski, imieniem sekcyi skarbowej wnosi: Pozostałą resztę kasową z roku 1886 w łącznej sumie 15.960 złr. 66 ct. przelewa się do tytułu XLII budżetu, celem pokrycia nieprzewidzianych wydatków w roku 1887 Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej p. Wdowiszewski wnosi: Ofertę Sylwestra Zabłockiego na obmurowanie nowego cmentarza i pokrycie muru płytami cementowemi w sumie 14.055 złr. 49 ct zatwierdza się. Na wykonanie tych robót udziela się kredyt w kwocie 16.000 złr. z tytułu XLII nieprzewidzianych wydatków. — Do podpisania umowy z przedsiębiorcą upoważnia się prezydenta, wiceprezydenta Friedleina i r. m. Matusińskiego. — Uchwalono.

R. m. dr. Domański przedkłada i motywuje drukowany onegdaj w naszym dzienniku wniosek komisyi wodociągowej, o udzielenie kredytu w kwocie 15.000 złr. na przygotowanie szczegółowych planów i kosztorysów wodociągu z Regulic, oraz o upoważnienie komisyi do sporządzania na podstawie kosztorysów planu operacyi finansowej, zapewniającej środki pieniężne na budowę. (Mniej więcej około dwóch milionów złr.).

Długa i nużąca wywiązuje się nad wnioskami temi dyskusya, którą rozpoczął r. m. Rzewuski wnioskiem odłożenia sprawy aż do ukonstytuowania się nowej Rady, i wypowiedział poglądy, iż bliżej, niż w Regulicach dla Krakowa szukać należy wody, a sądzi także, iż należałoby jeszcze w myśl projektu inżyniera Brochockiego dokonać próby, czy nie dałoby się urządzić studni artezyjskiej, czego dotąd na podstawie ostatnich zdobyczy technicznych nie próbowano.

Obszernie na wszystkie wywody wnioskodawcy odpowiada referent dr. Domański — po nim w dłuższem przemówieniu oświadcza się przeciw wnioskom komisyi członek tejże r. m. Knaus. Za wnioskami komisyi występuje w dłuższem przemówieniu r. m. Warschauer.

Przeciw wnioskom, po części w myśl poglądów r. m. Rzewuskiego, przemawiał wiceprezydent Friedlein wnosząc, aby uchwalono owe 15 000 złr., lecz na dalsze badania szczegółowe i studya, a nie na plany, po których wykonaniu należałoby zaraz przystąpić do ostatecznego rozpoczęcia budowy

R. m Rosenblat podniósł nie zbyt wyraźną kompetencyę samej komisyi wodociągowej, domagającej się upoważnienia do przygotowania planu operacyi finansowej, mającej dostarczyć fundusz dla budowy i zażądał, aby w tym celu przynajmniej powiększono komisyę o trzech członków z fachową znajomością finansowości. W zasadzie przyłączył się do wniosku wiceprezydenta.

Wobec spóźnionej pory i objawianej chęci zabierania głosu przez wielu jeszcze pp. radców, r. m. Romanowicz wniósł odłożenie sprawy do następnego posiedzenia, a Rada skwapliwie do wniosku tego się przychyliła. — Załatwiono jeszcze nagłą sprawę wybrukowania chodnika na ulicy Wolskiej, idąc ku Błoniom po prawej stronie, kosztem 2.000 złr. Ulica ta będzie główną arteryą pieszej komunikacyi z placem wystawy. Na tem posiedzenie zakończono.

Pożegnanie arcyksięcia Rudolfa.

We czwartek opuścił arcyksiążę Rudolf Galicyę, żegnany uroczyście w Śniatynie przez przybyłych umyślnie ze Lwowa reprezentantów duchowieństwa i obywatelstwa. Osobnym pociągiem przybyli w strojach pontyfikalnych arcybiskupi: Morawski, Sembratowicz i Isakowicz; biskupi: Pełesz i Puzyna; oprócz nich wielu obywateli w strojach polskich.

Gdy witany okrzykami tłumnie zebranego ludu i deputacyj stanął arcyksiążę w uformowanem półkolu, marszałek hr. Tarnowski przemówił, jak następuje:

„Przybywamy tu raz jeszcze, ażeby na granicy kraju pożegnać Waszą Ces. Wysokość, złożyć najgorętsze dzięki za tyle zaszczytne dla nas odwiedziny, zapewnić o naszem najgorętszem przywiązaniu do tronu i pańatwa i prosić, abyś nas Wasza ces. Wysokość raczył w sercu swem i pamięci zachować.“

Arcyksiążę uprzejmie dziękował zebranym za przybycie zdaleka na pożegnanie i dodał, że umie ocenić, jak przynależy, tego rodzaju patryotyczne objawy. Zapewnił arcyksiążę również, iż poznawszy kraj, pokochał go serdecznie, i nie zapomni nigdy chwil spędzonych w Galicyi. W końcu uczynił nadzieję ponownych odwiedzin i pożegnał zebranych słowami: „Do rychłego przyjemnego i szczęśliwego zobaczenia.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 lipca.

Komisya, mająca obradować w austro-węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych nad sprawą zakazu wywozu koni, ma od ostatniej rady ministrów dość ściśle wskazówki, których się ma trzymać. Zakaz wywozu przez granicę rosyjską, rumuńską i serbską ma być utrzymany w całej pełni, zaś do Niemiec i Szwajcaryi wywóz będzie dozwolony, wszakże pod bardzo ścisłą kontrolą, któraby dawała nieustanną ewidencyę handlu końmi.

Jak sobie czytelnicy przypomną, w budżecie ministerstwa wojny wstawioną była pewna kwota na polepszenie wiktu żołnierzy, a mianowicie na ciepłą wieczerzę. Zapewniano, że wystarczy na ten cel 2 ct. dziennie od głowy. Tymczasem próby, w różnych garnizonach dokonane, przekonały, że ta kwota nie wystarcza i że potrzeba najmniej 4 ct. — skutkiem czego w budżet roku przyszłego wstawioną będzie dalsza kwota około 3 miliony złr. rocznie.

Podczas wyborów do sejmu pruskiego w Ostrzeszowie kandydat nasz p. Józef Grabski ze Skotnik otrzymał 338 głosów, a kandydat niemiecki, dyrektor sądu Emmel 73 głosy.— Kandydat polski zatem obrany został posłem.

Znowu znalazł się, jak codziennie, nieuczciwy obywatel, p. Bąkowski, który oddał piękny majątek Chłędowo, obejmujący 521 hektarów ziemi, w powiecie gnieźnieńskim w okolicy Witkowa położony, w ręce komisyi kolonizacyjnej. *Vivat sequens!*

Z Warszawy donoszą do *Politis. Corresp.*, że zarząd wojskowy w Królestwie Polskiem polecił w ostatnich dniach wybudowanie pięciu dalszych magazynów prowiantowych w guberniach zachodnich.

Na giełdzie berlińskiej mniemano, że artykuły prasy przeciw finansowości rosyjskiej zmierzały ku temu, by zachęcić kapitalistów niemieckich do rozebrania pożyczki niemieckiej na

100 milionów po 3½ prc. *Nat. Ztg.* nie wierzy, aby o to chodziło. Wypuszczone teraz w obieg miliony stanowią tylko część sum, uchwalonych przez parlament w wysokości 238 milionów. Długi państwa niemieckiego wynosić będą po zaciągnięciu całej tej pożyczki 760 milionów. Na potrzeby wojenne mają Niemcy gotowych 120 milionów, fundusz inwalidów wynosi 500 milionów, fundusz na budowle forteczne przeszło 30 milionów. *Nat. Ztg.* przytacza te cyfry, aby przekonać ogół niemiecki, jak niepatryotycznie postępują dzienniki opozycyjne, niepokojąc wywodami swemi publiczność, jakoby stan finansowy państwa był niepomyślny.

W Niemczech powszechnie mówią o wojnie. Nic dziwnego, bo prasa niemiecka codzień coraz więcej przynosi materyału palnego, który łatwo wielki pożar wzniecić może. Niemieckie dzienniki oficyalne toczą bój z Rosyą i Francyą z niebywałą zawziętością. „Z jednej strony nakłaniają one — pisze *Börsen Ztg.* — do pozbywania się rosyjskich walorów, a z drugiej strony odgrażają się głośno Francyi, a uczucie bezpieczeństwa, które krótko po wyborach i po przyjęciu projektu septennatowego w kołach giełdowych zapanowało, codzień powoli ustępować zaczyna." Takie jest zdanie berlińskiej gazety giełdowej, której niezawodnie nikt o zbytnią przyjaźń względem Rosyi posądzać nie zechce. — Tymczasem nieustawają pisma oficyalne w rozpoczętej zaczepce i obawiać się należy, że stosunki między Niemcami z jednej, a Francyą i Rosyą z drugiej strony się nie polepszą, ale raczej pogorszą. Tak np. występuje dziennik *Post* z nowym artykułem pod tytułem: „Rosyjskie papiery i niemiecka potęga finansowa". Zakończenie artykułu tego brzmi jak następuje: Koniecznem jest dla Niemiec, aby pozbyły się rosyjskich papierów, bo wspierać finansowo Rosyę, to znaczy tyle, co lać wodę na koła młyna stronnictwa panslawistycznego i żywić nienawiść ku Niemcom. *Post* już często wskazywała na dawniejsze swe artykuły, których słuszność czas późniejszy okazał. Prosimy zatem przyjaciół naszych i nieprzyjaciół, aby sobie przypomnieli nasze dzisiejsze ostrzeżenia, kiedy zegar czasu postąpi o jeden, dwa, trzy lata." Tak mówić może tylko ten, kto coś wie lub przynajmniej zdaje się wiedzieć. O planach rządu rosyjskiego lub francuskiego gazeta *Post* nic wiedzieć nie może, zwłaszcza że dotychczasowe doświadczenia Niemiec z rosyjskiemi walorami na niekorzyść Rosyi bynajmniej nie przemawiają. Zaznaczyć jednak zdanie *Post* wypada.

Z Paryża piszą: Jak wiadomo, papież wystosował do nuncyuszów okólnik, wyjaśniający kwestyę pojednania. W okólniku tym, którego treść podała *Italie*, powiedziano, że Stolica Apostolska nie zrzecze się swych praw do władzy doczesnej w Rzymie. W sprawie tej pisze do paryskiego *Universa* korespondent co następuje: „Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się, że co się tyczy okólnika, wiadomość jest zupełnie dokładna. Okólnik nie przygotowuje się dopiero, lecz został już wysłany do wszystkich reprezentantów Stolicy Apostolskiej za granicą. Mogę także dodać, że okólnik jest dość obszerny i rozbiera w sposób jasny, wyraźny, ale ogólnikowy stan t. z. kwestyi rzymskiej. Może on raczej służyć za przedmiot komunikatów urzędowych dla poszczególnych nuncyuszów, aniżeli być odpowiedzią na ściśle określone pytania. Papież nie życzy sobie, aby ten okólnik został ogłoszony drukiem, przynajmniej nie w obecnej chwili. Jeżeli *Italie* powiada, że w okólniku tym „Papież oświadczył, że nie zrezygnuje z swych praw do władzy doczesnej w Rzymie", to wiadomość jej nie jest dokładna. W okólniku mówi kardynał sekretarz stanu w ogólności o potrzebie doczesnej władzy, jako rękojmi niezawisłości Stolicy Apostolskiej, nie oznacza atoli granic materyalnych warunków, bez których władza doczesna istnieć nie może. Stanowczą decyzyę odkłada papież do chwili, w której zawiązane będą poważne układy w sprawie przywrócenia doczesnej władzy, w sprawie żądania, które okólnik na nowo przypomina całemu katolickiemu światu".

Z pewną dozą złośliwości piszą *Petersburskija Wiedomosti* o królu Milanie i dzisiejszych sprawach serbskich. Królowa Natalia wraca do Serbii, czytamy w tym dzienniku. Według wiadomości z Wiednia powinna przyjechać do Belgradu około 5 lub 6 lipca. Małżonek jej, który przejechał się na jeden dzień do Gleichenberga, (dziwnie szybko działają widać wody austryackie), powinien też w tym czasie powrócić do swojej rezydencyi. Niemieckie pisma zapewniają, że król Milan zrazu upadły na duchu wskutek potrójnych zawikłań, nabrał znowu otuchy pod wpływem ośmielających rad otrzymanych w Wiedniu. Trudno jakoś temu wierzyć. Przeciwnie, według pogłosek z nieniemieckich źródeł, Milan wyjechał z Wiednia w nieszczególnym humorze, zasmucony odmową pomocy w kłopotach finansowych, grających tak ważną rolę w życiu niefortunnych panujących bałkańskich. Berlińska *National Ztg.*, jak pospieszył uwiadomić nas telegraf, stara się przekonać, że wszystko jest jak najlepiej, że król Milan dał słowo, że sam będzie panował i rządził, bez względu na to, kto będzie stał na czele gabinetu, i że prócz tego Ristić pozyskał już zaufanie Austryi przez dzielny odpór dany naciskowi panslawistów. Co się tyczy królowej Natalii, to owa nierozsądna dama (*diese unkluge Dame*) według delikatnego wyrażenia reńskiego półurzędowca, powróci do Belgradu za zgodą Milana, który pozwolił jej mieszkać w osobnym gmachu zwanym Nowym pałacem, na górnem piętrze. Znaczy to, że wszystko się ułożyło zgodnie z życzeniami Wiednia. Nawet chęć Risticza zbliżenia się do Rosyi, przyjmują w Wiedniu z zadowoleniem. Co za dobre czasy — można sobie pomyśleć. *Qui trompe-t-on ici?*

Sprawa bułgarska z powodu jednomyślnego obwołania księciem całej Bułgaryi ks. Koburgskiego, zwraca na siebie ponownie powszechną uwagę i będzie jeszcze długo stać na porządku dziennym z powodu opierania się Rosyi, która jak dotąd tak i nadal nie chce uznawać legalności ani sobrania, ani regencyi, a przez to nie uzna dokonanego wyboru.

Pamiętne posiedzenie sobrania, na którem obwołano księcia jednogłośnie, odbyło się we czwartek o godz. 10, z początku pod przewodnictwem wiceprezydenta Zacharyasza Stojanowa. Po odczytaniu nazwisk posłów objął przewodnictwo prezydent Tonczew i oznajmił zgromadzonym, że na porządku dziennym jest wybór księcia. Przemawiając następnie z uroczystym nastrojem dał obraz położenia kraju i wykazał, że regencya, chcąc kraj wydobyć z ciągłego kłopotu i stosunki raz ustalić, starała się wyszukać stosownego kandydata, którego mogłaby sumiennie zalecić i zaproponował wybór ks. Ferdynanda Koburskiego. Dodawszy kilka szczegółów o stosunkach rodzinnych kandydata, zakończył wezwaniem, aby zgromadzeni posłowie wybrali go przez aklamacyę. Po tem przemówieniu powstali wszyscy posłowie bez różnicy stronnictw politycznych i obwołali jednogłośnie ks. Ferdynanda księciem Bułgaryi wśród grzmiących okrzyków i oklasków.

Chociaż o kandydaturze ks. Koburskiego już dawno mówiono, a w ostatnich kilku dniach uważano ją powszechnie za najstosowniejszą, mimo to do ostatniej chwili było bardzo wielu posłów, którzy nie odstępowali od myśli powołania znowu ks. Battenberga. Dlatego na tajnem posiedzeniu we środę regent Stambułow zdając sprawę z rządzenia krajem w ostatnich ośmiu miesiącach wyjaśnił posłom przyczyny, dlaczego ks. Battenberski nie chce powrócić do Bułgaryi; — a minister Stoiłow zdał sprawę z korespondencyj i konferencyj z ks. Battenberskim nad kwestyą jego powrotu, wykazał, że wszelkie usiłowania dotyczące były bez skutku — i wezwał regencyę i rząd do jedności.

Przyjęcie wyboru jest wielce prawdopodobne; w Tyrnowie tak w gronie posłów jak i w sferach innych lepiej poinformowanych liczą na to z pewnością, że książę wybór przyjmie, bo może liczyć przedewszystkiem na uznanie swego zwierzchnika sułtana i na zgodzenie się niektórych życzliwych mocarstw.

Już wczoraj po uwiadomieniu księcia o dokonanym wyborze oczekiwano w Tyrnowie wiadomości od księcia, iż wybór przyjmuje.

W Sofii na wiadomość, ogłoszoną plakatami o dokonanym wyborze, zapanował powszechny zapał. Wszystkie dzienniki powitały wybranego bardzo życzliwie jako zbawcę Bułgaryi. Uroczyste obchody zapowiedziano na dzień, kiedy nadejdzie pożądana odpowiedź od księcia.

Z wyboru tego mogą Bułgarowie być rzeczywiście zadowoleni dlatego, że przez to zakończy się raz niepewna i ciągle naprężona sytuacya wewnętrzna, chociaż wiedzą, że ani Rosya, ani Francya wyboru tego nie uznają. Sytuacya nowa, stworzona wyborem, chociaż trudna, będzie przecież na wszelki wypadek lżejszą od dotychczasowej, a uwolniła kraj od przykrego eksperymentu, na jaki miał być narażony przez Rosyę. Oto według zaręczeń petersburskiego korespondenta do *Daily News* Rosya zdecydowaną była popchać sprawę bułgarską na nowe tory. Zaproponowała bowiem, aby Turcya wyznaczyła z własnego ramienia jednego regenta, któryby rządził w Bułgaryi dopóty, dopóki nie przybędzie do Sofii książę, przez Rosyę proponowany i przez wszystkie mocarstwa uznany. Propozycyę tę miała W. Porta utrzymać w tajemnicy aż do chwili wykonania, ale zdradziła ją przed czasem wobec reprezentanta bułgarskiego w Konstantynopolu Vulkovica. Dowiedzenie się o tych planach skłoniło regencyę do pośpiechu, aby wyprzedzić Rosyę, zwołać sobranie i dokonać wyboru księcia przed dokonaniem tego umówionego zamachu.

Mamy do zapisania ciekawy epizod z drugiego posiedzenia bułgarskiego zgromadzenia gdy obie strony walczące, zwolennicy przymierza rosyjskiego i zachodnio europejskiego porównywali Bułgaryę z Polską. „Gdy bohaterski naród polski krwawił się — wołał Sławejkow — jako przednia straż cywilizacyi europejskiej i interesu zachodnio-europejskiego w zapasach swych z Rosyą nie zbywało mu na objawach jałowego współczucia, czynnie mu zachód ręki nie podał". Na te słowa zwolennika Rosyi odpowiedział Stojanow: „Jeżeli zachód nie podał ręki Polsce, czyż jej dopomogła może Rosya? Jeżeli Bułgarya chce uniknąć losu Polski, niechaj nie idzie za wskazówkami Katkowów i Sławejkowów!" Wielka prawda w krótkich słowach pełnych treści.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Katedrę chirurgii na uniwersytecie Jagiellońskim obejmie wkrótce p. Ludwik Rydygier z Chełmna, głośnej sławy chirurg mianowany przez cesarza zwyczajnym profesorem naszej wszechnicy.

Komitet pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza odbył wczoraj posiedzenie, rachunki wszakże kosztów pogrzebu, jak wiadomo kosztem kraju urządzonego, nie zostały jeszcze w zupełności ukończone.

Fundusz dla ubogich pozostawiony przez arcyksięcia Rudolfa (2.000 złr.) rozdany zostanie w tych dniach. Rozdawnictwo objęła komisya złożona z radców miasta i członków Towarzystw dobroczynnych, pod przewodnictwem komisarza starostwa p. Linka.

Godziny urzędowania w magistracie tutejszym od poniedziałku 11 bm. zostaną zmienione. Zamiast jak dotąd od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 po południu, urzędnicy będą w biurze od godziny ósmej rano do drugiej po południu bez przerwy. Dla informacyi i w ogóle załatwiania spraw urzędowych, oznaczone zostały godziny biurowe od 11 do drugiej po południu.

Z Uniwersytetu. Pp. Józef Ignacy Porębowicz, rodem z Sosnowca w Królestwie Polskiem i Stefan Schoengut, rodem z Bochni w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień drów wszech nauk lekarskich, zaś p. Bolesław Andrzej Strawski, rodem z Kalwaryi w Galicyi stopień dra praw.

Koncerty. W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro w niedzielę 10 b. m. koncert muzyki wojsk. 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

W parku krakowskim odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 20 pułku, zaś ze zmierzchem znany ogniomistrz p. Mędrzykowski spali wielkie nader urozmaicone ognie sztuczne. Początek obu koncertów o godzinie 4 po południu.

Członków komitetu wiankowego, którzy podjęli się wręczyć obywatelom i odebrać listy składek „na wianki" uprasza prezydyum komitetu o najszybsze odebranie tych list i złożenie do rąk sekretarza p. Bałabana, gdyż bez tego niepodobna jest ukończyć rachunków.

Poszukują pracy wydaleni z pod zaboru pruskiego: Były obywatel, wdowiec, z Ukrainy, po powrocie z Syberyi przemieszkiwał w Prusach, zajmując się agenturą handlu zbożowego, mógłby objąć obowiązki przy gospodarstwie lub w biurze, posiada najchlubniejsze świadectwa i osobiste rekomendacye. Stangret, kawaler 33 letni, mogący przyjąć obowiązki włodarza, posiada najlepsze świadectwa. Wiadomość w biurze przy ulicy Gołębiej l. 5 na dole w Tow. weteranów wojsk polskich 1831 r.

Na pogorzelców gminy Rząski w biurze Wydziału powiatowego złożono następujące dalsze datki: gmina Krowodrza 15 złr. 60 ct., ks. infułat Bober ze składki zarządzonej w kościele N. Maryi Panny 28 złr., a z własnej kieszeni 10 złr., czyli razem 38 złr., X. X. 40 ct. — razem 54 złr., co z poprzedniemi 165 złr. czyni łączną kwotę 219 złr. Dziękując szlachetnym ofiarodawcom dotychczasowym, Wydział powiatowy przyjmuje wszelkie dalsze ofiary dla tych nieszczęśliwych w biurze przy ulicy św. Marka l. 5 od godziny 9 rano do 2 po południu i od godz. 6—8 wieczorem.

Na ten sam cel złożono wprost na ręce zwierzchności gminnej w Rząsce: ks. Michalik, proboszcz z Zielonki, ze składki zarządzonej w kościele 4 złr. 52 ct., od siebie 3 złr. gmina Zielonki ze składek 37 złr 34 ct., ks. Szczeniowski, administrator parafii św. Szczepana na Piasku w Krakowie 5 złr., gmina Bronowice Wielkie oprócz zboża, grochu, kaszy, ziemniaków itd., także kwotę 1 złr 97 ct., razem w pieniądzach 61 złr. 85 ct.

Wycieczka. Towarzystwo artystów i artystek operetki lwowskiej oraz kilkanaście innych osób, urządziło wczoraj wycieczkę do Zabierzowa i Skały Kmity. Pogoda sprzyjała wybornie, a całe towarzystwo bawiło się doskonale. Powrót koleją nastąpił o godz. 10, a wszyscy uczestnicy odnieśli bardzo przyjemne wrażenia. Mniej przyjemnym był jednak epizod na dworcu kolejowym w Zabierzowie. Gdy w powrocie zgromadzeni oczekiwali na pociąg w poczekalni i kilka pań nudne chwile skracać poczęło śpiewem, wszedł na salę w kapeluszu dozorca kolejowy (*Bahnaufscher*) Bohacz i w wyrazach grubiańskich i w wysokim stopniu ubliżających karcić począł towarzystwo za nienależyte zachowanie się. Gdy mu zwrócono uwagę na jego nieparlamentarne i wyzywające wyrazy, p. Bohacz widocznie w wysokim stopniu nie lubiący naszej narodowości i kraju całego, potokiem obelżywych wyrazów obdarzył całą Galicyę, polskie gospodarstwo itd. Fakt podajemy do publicznej wiadomości w przekonaniu, że znany ze swej energii i taktownego postępowania szef sekcyi p. Postilka wglądnie w tę sprawę i zechce ułatwić p. Bohaczowi powrót do kraju rodzinnego. Nadmienić musimy, że p. naczelnik stacyi w Zabierzowie taktownem zachowaniem się wobec tego zajścia zyskał ogólną sympatyę i uznanie.

Rzadki gość — trupa niemiecko-żydowskich aktorów zawitała w mury Krakowa i rozlokowawszy się w ogrodzie hotelu londyńskiego, po raz pierwszy dzisiejszego wieczoru uraczy widzów, jeśli się znajdą, przedstawieniem „operetki komicznej w 5 aktach i 3 odsłonach" p. t. „Czarownica".

Zmarli. Marya z Gąsiorowskich Filipkiewiczowa, wdowa po obywatelu m. Krakowa zmarła wczoraj w 68 roku życia.

Zapiski policyjne. Aresztowano Dziubka Jana z Krakowa za kradzież Pukalskiego Kaspra z Dąbia za przeładowanie koni. Dybka Antoniego z Krakowa za kradzież. Chowańca Józefa z Stryszowa za pozostawienie koni bez dozoru około Sukiennic, które spłoszone dziś rano wpadły w ulicę Grodzką, lecz bez żadnego złego następstwa dla publiczności. Osmańską Maryannę z Podgórza za kilka kradzieży rzeczy z gabilotek. Annę Frączek z Wieliczki za podrzucenie swego dziecka. Waldmana Bericha z Krakowa za grę hazardową.

Wczoraj wieczorem posprzeczało się dwóch terminatorów pod Nr. 11 w Rynku głównym i podczas tej sprzeczki jeden z nich Edward Osuchowski, skaleczył nożem Stanisława Mateusza, którego zaraz opatrzył dr. Meisen.

Sutanna, odebrana znanemu złodziejowi, znajduje się w ekspozyturze policyi na Podgórzu.

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* numer z piątku skonfiskowała prokuratorya lwowska za zamieszczenie artykułu, który był przekładem z *Züricher Ztg.* Rzecz ciekawa, że ten sam artykuł zamieszczony był bez zmian w pismach polskich pod zaborem pruskim i w dwóch dziennikach w Galicyi wydawanych i nie dopatrzono się w nim podstawy do zarządzania konfiskat.

Lwów, 7 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Dzisiaj obiegała pogłoska, niepozbawiona podstawy, o wywróceniu się powozu arcyksięcia za miasteczkiem Mikulińce, a już z całą pewnością twierdzili niektórzy, że cesarzewicz wyskoczył szczęśliwie z powozu, namiestnik jednak ciężkie odniósł uszkodzenie. Otóż cała sprawa kończy się na tem, że rzeczywiście konie u powozu spłoszyły się, cesarzewicz i namiestnik jednak natychmiast wyskoczyli z powozu bez najmniejszego uszkodzenia.

Zaszczytnego i pięknego uznania doznał w grodzie naszym p. Zygmunt Noskowski, autor polskiej kantaty, odśpiewanej przed cesarzewiczem. Oto wczoraj prezydent p. E. Mochnacki z deputacyą Rady udał się do pomieszkania szanownego kompozytora, aby mu podziękować za kantatę i trud i zarazem wręczyli mu bardzo piękny upominek, mianowicie pierścień z brylantami. Rzecz naturalna, że p. Noskowski był bardzo uszczęśliwionym z uznania ze strony tak poważnej. Na dworcu kolei czekała go druga niespodzianka, — prócz bowiem licznych wielbicieli i znajomych zjawiła się „Lutnia" gremialnie i odśpiewała „Niech żyje nam" według układu p. Noskowskiego (we Lwowie skomponowanego). P. Wachnianin przemówił bardzo serdecznie w ostatniej chwili do obojga pp. Noskowskich. Komitet miejski uchwalił również i p. Wachnianinowi podziękować za jego kantatę ruską i wręczyć mu upominek. A kiedy o kompozytorach mowa, należy się wspomnieć i o p. Janie Czubskim, który ułożył bardzo ładny śpiew na trzy głosy do słów kierownika szkoły m. p. Walentego Kowalówki. Pieśń ta została odśpiewaną wobec arcyksięcia w szkole Magdaleny przez 250 uczniów i miała się rzeczywiście cesarzewiczowi podobać. W tejże szkole wręczyła bukiet malutka Reisingerówna, sierotka podobno po urzędniku, która się tak podobała cesarzewiczowi, że polecił przyprowadzić ją do namiestnictwa. Podobno niezwykłe podobieństwo do córeczki arcyksięcia odgrywało niemałą rolę w tem szczęściu sierotki.

Między tutejszymi przemysłowcami krąży wiadomość, że komitet krakowskiej wystawy zamierza przypuścić na wystawę powozy i uprząż p. Strohmengera ze Lwowa. Ponieważ p. Strohm. nie wyrabia nic w swoim warsztacie, a handluje jedynie wyrobami zagranicznemi, wskutek tego tutejsi przemysłowcy zamierzają zupełnie usunąć się od wystawy, jeżeliby komitet krakowski zamiar swój uskutecznił.

Dziennikarze niemieccy, jak pisze *Dzien. Polski*, wyjechali ze Lwowa przejęci serdeczną wdzięcznością dla miejskiego komitetu dziennikarskiego, który znakomicie ułatwił im ich zadanie. Wrażenie wywołane przyjęciem we Lwowie zatarło wrażenie przyjęcia dziennikarzy w Krakowie, które było bardzo nieszczęśliwie — niepomyślane! W dziennikach niemieckich zamieszczono obszerny toast pana Frylinga na cześć p. Weigla, wypowiedziany na bankiecie dziennikarskim we Lwowie, w podziękę za to, iż p. Weigel był jedynym, który w Krakowie zajął się szczerze obcymi dziennikarzami. Dziennikarze niemieccy — przyznajemy im to chętnie, znaleźli się bardzo pięknie wobec uroczystości galicyjskich; stosuje się to nawet do *N. fr. Presse*, która miała sprawozdania objektywniejsze niż wielu się spodziewało. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby dziennikarze niemieccy zechcieli nareszcie pozbyć się swych uprzedzeń i w świetle prawdziwszem przedstawiać stosunki naszego kraju.

Z Warszawy. Dla uczczenia 50-tej rocznicy poświęcenia warszawskiego soboru katedralnego — pisze *Chołmsko-warsz. eparch. wiest.* — postanowiono założyć przy nim bractwo św. Trójcy, mające na celu przychodzenie z pomocą pieniądzmi i innemi środkami biednym parafianom soboru, oraz wynajdywanie sposobów ochrony przed wpływem łacino-polonizmu prawosławnych mieszkańców Warszawy, a szczególniej dzieci i sierot, pochodzących z małżeństw mięszanych, a wreszcie celem współdziałania bractwom, istniejącym zewnątrz Warszawy. I to jubileusz!

Z Lublina. *Gazeta Lubelska* donosi, iż biblioteka z lubelskiego klasztoru OO. Dominikanów przewiezioną została w tych dniach koleją żelazną do Petersburga, pod adresem departamentu obcych wyznań w ministeryum spraw wewnętrznych.

Z Witebska otrzymały dzienniki warszawskie telegraficzne wiadomości o wielkim pożarze, który wybuchł we czwartek. Ogień powstał z szopy, w której się mieścił skład siana; wiatr roznosił płomienie tak, iż ratunek był niemożliwym. Czterysta przeszło domów spłonęło, między temi 6 szkół, bank szlachecki, zarządy powiatu i policyi itd. Całe ulice zgorzały doszczętnie. Straty niezliczone, a podobno i wielu ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

Rozum rosyjskich urzędników. Do jednej ze stacyi kolei tambowsko-kozłowskiej nadeszła trumna cynkowa ze zwłokami zmarłego. Wypakowano ów ładunek żałobny z wagonu szczęśliwie i umieszczono na składzie, gdyż odbiorcy na razie nie było. Wkrótce jednak zgłosił się adresant, chcąc odebrać trumnę ze zwłokami, lecz zarząd kolei, niezależnie od pobranej z góry wysokiej opłaty za przewóz ciała, zażądał jeszcze dopłaty w sumie 150 rs., na tej podstawie, iż za mało pobrano na stacyi wysyłającej. Nie mając takiej sumy pieniędzy i nie spodziewając się otrzymać jej zkądkolwiek, odbiorca oświadczył, że trumny, w której mieszczą się zwłoki jego krewnego, odebrać nie jest w stanie. Naczelnik stacyi, nie namyślając się długo, polecił trumnę wraz z nieboszczykiem, jako towar ulegający szybkiemu zepsuciu, sprzedać przez licytacyę. Przedsięwzięto już kroki, w celu spełnienia tego wesołego polecenia naczelnika, gdy na szczęście wmięszała się policya w tę sprawę i zapobiegła profanacyi zwłok. Zmarłego pogrzebano, a zarządowi kolei pozostawiono regres sądowy o należne niedobory do sukcesorów.

W Wrocławiu, jak donosi *Vossische Zeitung* i inne pisma niemieckie, aresztowany został w zeszły wtorek akademik Jan Kasprowicz, jako zawikłany w proces wytoczony socyalistom wrocławskim.

Współczesne prądy polityczne w następujący sposób rozpatruje w *Kuryerze Codziennym* jedyny obecnie humorysta polski Bolesław Prus

„Zdaje się, że nie długo, w rannych i wieczornych modlitwach będziemy prosić Boga, ażeby światem rządzili tylko głupcy. Od czasu bowiem, jak na czoło Europy wysunął się „naród filozofów" — Niemcy, od tej chwili robi się coraz gorzej i ciaśniej.

Już nawet Francya zaraziła się warcińską gorączką i poczyna wołać o „prawa przeciw cudzoziemcom." Ta Francya która w końcu XVIII i na początku XIX wieku straciła milion obywateli na polach bitw, staczanych za „prawa człowieka". Ta Francya, która w końcu zeszłego wieku kazała pościnać głowy drugiemu milionowi swoich obywateli za to, że ci nie szanowali „praw człowieka." Ta Francya, do której dlatego zbiegają się cudzoziemcy, że.. miejscowa ludność nie chce posiadać za dużo dzieci...

Jeżeli więc gdzie, to we Francyi możnaby się obejść bez praw wyjątkowych. Dosyć byłoby pełnić sumiennie prawa natury i mieć dzieci. Mimo to Francya woli mieć prawa wyjątkowe i, zamiast niańczyć niemowlęta, woli wypędzać dorosłych Niemców.

Nie wiem, czy wszechmocny ks. Bismark przewidział ten skutek swojej polityki. Przynajmniej dążył do czegoś zupełnie innego. On chciał, ażeby ludzkość pisywała gotykiem, ponieważ on ma słabość do gotyku; on chciał — ażeby mówiła po niemiecku, ponieważ on mówi po niemiecku. No — i jeszcze chciał, ażebyśmy wszyscy wierzyli tylko w św. Ottona. Tymczasem zamiast tego ludzkość.. wypędza Niemców ze wschodu i zachodu,..

Wy nasi bliźni i chwilowi współobywatele, Niemcy, którzy prędzej lub później będziecie musieli opuścić ten kraj — przyjmijcie od nas dobre słowo na drogę. Nie zawsze byliście smaczni w stosunkach, może dlatego, że zanadto ufaliście tryumfom pruskich orłów. Bardzo często zapominaliście o waszych wielkich poetach i filozofach, którzy byli apostołami wolności i braterstwa ludów; może dlatego, że ich potężne cienie zasłonili wam bohaterowie z pod Sedanu. Ale nawet największy wróg przyznaćby wam musiał, że w tym kraju byliście symbolem rozumnej pracy i cnót towarzyskich, a w żadnym razie nasieniem demoralizacyi.

Jedźcie więc z Bogiem i zachowajcie o nas dobre wspomnienia. Nie my was wypędzamy, ale ten wielki mąż, który podeptał złotą zasadę waszego filozofa Kanta.

„Postępuj tak, ażeby czyny twoje mogły stać się wzorem do ogólnego prawa."

A że czyny wysoko postawionych śmiertelników są zwykle wzorami praw ogólnych, mamy więc w Europie jako prawo ogólne — wypędzanie cudzoziemców.

Z czasem zmieni się i ta moda. Jak po krynolinach nastąpiły obcisłe suknie, a znowu po nich turniury, tak po haśle „braterstwo ludów", przyszła „walka o byt", a po niej może nastąpić hasło — zwyczajnej tolerancyi. Wtedy może się znowu spotkamy i stukniemy się pełnym kielichem za pomyślność normalnych praw ludzkich. Wtedy może nawet i ks. Bismark, zatopiony w anielskim chórze, pobłogosławi nas z wyżyny błękitów.

Co aby się najrychlej spełniło!"

Ostatnia patrycyuszka rzeczypospolitej weneckiej, pani Marya Ughi, z domu Da Mosto, zmarła w tych dniach w Wenecyi. Urodzona w r. 1792 była ona świadkiem licznych przewrotów politycznych, które zawsze z żywem śledziła zajęciem. Słynna z urody panna Da Mosto przygrywała ongi na harfie Napoleonowi I-mu, a Byron należał do jej gorących wielbicieli. Niewiele znakomitości owej epoki pozostało dla panny Da Mosto nieznanych. Wysokie wykształcenie i talenta, jakiemi ją hojnie obdarzyła natura, czyniły nadobną patrycyuszkę ozdobą towarzystwa weneckiego, którą też do ostatnich dni swoich mimo sędziwego wieku, pozostała. Mąż jej Paweł Ughi był potomkiem słynnego rodu florenckiego, o którym już Dante wspomina w 16-tej pieśni swego „Raju". W domu sędziwej matrony, która zachowała całą świeżość umysłu i wrażeń do ostatniej chwili życia — umarła bowiem nagle — zbierał się kwiat towarzystwa weneckiego, a wraz z jej śmiercią zstąpiła do grobu część żyjącej kroniki miasta dożów. Signora Ughi Da Mosto pozostawiła syna cenionego bibliofila.

Anglicy o Pasteur'ze. Delegowany przez parlament angielski komitet dla zbadania metody Pasteur'a w dniu 27-ym z. m. zdawał sprawę z ukończonych czynności swoich. Sprawozdanie komitetu wyraża zupełne zaufanie do metody uczonego francuskiego. W pracach komitetu przyjmował także udział *sir* Józef Lister, wynalazca metody antyseptycznej. Według powszechnego mniemania założony zostanie wkrótce w Anglii instytut imienia Pasteur'a.

Z Azyi. Straszna katastrofa nawiedziła obwód Diarbekir, w prowincyi Hekisiari w Azyi Mniejszej, zamieszkany przeważnie przez chrześcian, a leżący na wielkiej równinie, którą przecina rzeka Zarb, dopływ Tygru. Z góry Durune spadła do rzeki olbrzymia lawina śnieżna, tamując bieg fal na 48 godzin. Oczywiście woda wystąpiła z koryta i zalała nadbrzeżną wieś Matta, której wszyscy mieszkańcy z żywym i martwym dobytkiem znaleźli śmierć w falach. Równocześnie prawie stoczyła się do tej rzeki w innem miejscu lawina z góry Vombe i woda wylała z taką gwałtownością, że mieszkańcy nadbrzeżni nawet pomyśleć o ratunku nie zdołali. Ci, którzy schronili się na dachy domostw, zginęli tam z głodu i zimna. Ogółem przeszło 2.000 osób postradało życie.

O Pigmejczykach. Na posiedzeniu Akademii paryskiej, p. de Quatrefages zdawał sprawę ze swych poszukiwań co do rasy ludzkiej, którą starożytni pisarze nazywali Pigmejczykami. Według legendy podanej przez Homera, Pigmejczycy zamieszkiwali na krańcach świata i staczali zwycięzkie walki z żurawiami. Herodot umieszcza ich w trzęsawiskach otaczających źródła Nilu, Arystoteles, Ktezyasz, Pliniusz, Pomponiusz Mela, piszą również o Pigmejczykach i przedstawiają ich jako rasy ludzi bardzo małego wzrostu, zamieszkałych na południu Abisynii w nieznanych krajach środkowej Afryki. Przez długi czas zaliczano te legendy do bajek, obecnie nauka przychodzi do przekonania, że owe karłowate plemię istniało i istnieje dotychczas. Podróżnicy tegocześni widzieli ich i opisywali, nie domyślając się, że mają przed sobą starożytnych Pigmejczyków. Tylko wzrost ich zwiększył się z biegiem czasu, gdy wzrost Patagończyków, którzy byli niegdyś olbrzymami, malał. Obserwacye naukowe sprostowały przesadę pierwszych podań. Pigmejczycy mają dziś 130 do 150 centymetrów wzrostu. P. de Quatrefages poznaje ich i uznaje w plemieniu afrykańskiem Akkasów i w Negretosach, dziś rozrzuconych po wyspach całego świata. W niektórych okolicach górzystych Beludżystanu znajdują się także Negitosi, mniej lub więcej przez mięszanie się z innemi szczepami zwyrodnieni. Typ ich czysty dochował się w Nowej Gwinei, wszędzie zresztą jak na wyspie Cejlon, na wyspach Filipińskich, zatracił znacznie swoje cechy pierwotne, zbliżając się do typu plemion w pośród których zamieszkują.

Potomstwo ludzi inteligentnych. Na pytanie, jakiej grupie inteligentnych ojców rodzą się najwięcej uzdolnione umysłowo dzieci, odpowiada w *Deutsche Medicinal Zeitung* lekarz angielski Galton. Przeprowadzając staranną kilkoletnią statystykę potomków kilku znacznych uczonych stowarzyszeń angielskich, doszedł do wyniku, że najwięcej uzdolnione i najmniej idyotyczne dzieci mają na świecie prawnicy. Następnie idą lekarze. Ostatni w rzędzie są duchowni anglikańscy, którym rodzi się najznaczniejsza liczba idyotów i słabych na umyśle i najmniejsza liczba wybitnych talentów.

Ze Stowarzyszeń.

— Ponieważ zwołane na dzień 3 b. m. zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto w poniedziałek d. 11 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się powtórne zgromadzenie ogólne, którego uchwały w myśl §. 12 statutu bez względu na ilość obecnych uważane będą za prawomocne. Na porządku dziennym: Zmiana §. 45 obowiązującego obecnie statutu.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady poczmistrzów: w Grybowie Antoniemu Brasonowi, kapitanowi w stanie spoczynku; w Żmigrodzie Elwinie Helle, wdowie po tamtejszym poczmistrzu; w Cieszanowie Franciszkowi Haschka, pensyonowanemu kontrolerowi pocztowemu; w Kętach Feliksowi Monasterskiemu, majorowi w stanie spoczynku; w Zakliczynie Aleksandrowi Łazarskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Chodorowie Janowi Kołpaczkiewiczowi, ekspedytorowi pocztowemu; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Janczynie Maryi Nowakowskiej, ekspedytorce pocztowej; w Dawidowie Maryi Hilchen, ekspedytorce pocztowej; w Jawiszowicach Maciejowi Kołodziejczykowi; w Trzcinicy Andrzejowi Talapce, naczelnikowi stacyi; w Rudnikach Halinie Hartliebowej, wdowie po tamtejszym ekspedyencie; w Ławczu Hieronimowi Sajewiczowi, ekspedytorowi poczt; w Wybranówce Onufremu Gudzowi, ekspedytorowi pocztowemu; w Kuryłówce Emilii z Gnädingerów Pappowej, ekspedytorce pocztowej; w Krausbergu Bolesławie Lewickiej, wdowie po tamtejszym ekspedyencie; przeniosła zaś ekspedyenta pocztowego, Edwarda Metzgera, z Wybra-

nówki do Kałaharówki, a ekspedyenta Stanisława Ohłopickiego z Korszowa do Zawałowa.

Komitet pomnika Miczkiewicza.

Posiedzenie Komitetu pomnika Mickiewicza odbyło się w dniu dzisiejszym w sali radnej miejskiej.

Przewodniczył dr. Szlachtowski, obowiązki sekretarza pełnił p. Banaś.

Członkowie obecni: Friedlein, Jakubowski Faustyn, Jordan, Łepkowski, Łuszczkiewicz. Majer, Muczkowski, Ożóg, Potocki, Przeździecki, Sokołowski, Tarnowski, Weigel; ze strony młodzieży akademickiej: Albinowski, Hupka, Jankowski i Jaworski.

Przewodniczący otwierając posiedzenie, wyraża przedewszystkiem głęboki żal z powodu śmierci dra Mikołaja Zyblikiewicza. któremu Komitet na ostatniem posiedzeniu poruczył sprawę pomnikową. Komitet oddaje zasłużoną cześć pamięci zmarłego przez powstanie z miejsc. Protokółu z ostatniego posiedzenia nie odczytano, gdyż tenże znanym był członkom z dzienników.

Przewodniczący odczytał pismo młodzieży akademickiej o zwołanie posiedzenia Komitetu. Następnie odczytał uchwały warszawskich członków Komitetu, powzięte w dniu 24 czerwca b. r., które w dzienniku naszym zamieściliśmy.

W końcu odczytanem zostało pismo hr. Augusta Cieszkowskiego, w którem tenże wyraża zdanie, iż posiedzenie Komitetu winno było być zwołanem we wrześniu w czasie wystawy. Przyłącza się zresztą do uchwał członków warszawskich.

Dr. Jakubowski wnosi, aby odroczono decyzyę co do kwestyi, komu dalsze prowadzenie sprawy po ś. p. Zyblikiewiczu powierzyć należy, do najbliższego posiedzenia we wrześniu w czasie wystawy zwołać się mającego, oraz aby termin konkursu na przygotowanie projektów pomnika upływający z końcem sierpnia przedłużyć do końca grudnia b. r.

Dr. Majer wnosi, aby przystąpić do dyskusyi nad uchwałami członków warszawskich. — Nad wnioskami tymi wywiązała się długa i żywa dyskusya.

Prof. Łuszczkiewicz sprzeciwia się stanowczo wszelkim odroczeniom, twierdząc, że sprawa nic na tem nie zyska, gdyż członkowie warszawscy znowu nie przybędą, a jeżeli który z artystów dotąd nie przygotował projektu, to go także i w przedłużonym terminie nie może przygotować.

P. Friedlein popierając wniosek dra Jakubowskiego, bierze w obronę członków warszawskich. Również popierają ten wniosek dr. Jordan i dr. Sokołowski. Ten ostatni oświadcza się w toku przemówienia za oddaniem sprawy Wydziałowi krajowemu, popierając to przykładami zagranicznemi. Dr. F. Jakubowski staje jeszcze w obronie swego wniosku i twierdzi, że Komitet nie powinien szukać wykonawców swych uchwał po za własnem swem gronem, gdyż w łonie Komitetu znajdzie się jeszcze dosyć sił, aby sprawie tej podołać.

Akademik Jaworski oświadcza imieniem młodzieży akademickiej, iż głosować będą przeciw odroczeniu sprawy i popierają wniosek dra Majera.

Po cofnięciu wniosku przez dra Majera przechodzą większością oba wnioski dra Jakubowskiego. Również przyjęto dodatkowe wnioski dra Weigla i hr. Potockiego, aby do członków komitetu w Warszawie, Poznaniu i Paryżu wystosować pismo umotywowane, dlaczego na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie dalszego powierzenia wykonania dawnych uchwał Komitetu nie powzięto stanowczej decyzyi, oraz aby zaprosić ich do wzięcia udziału a względnie wysłania delegata przez nich umocowanego na następne posiedzenie. Wniosek akad. Jankowskiego, postawiony na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia młodzieży akademickiej, aby dalsze posiedzenia Komitetu odbywały się jawnie, uchwalono bez dyskusyi.

W końcu wybrano komisyę, złożoną z pp. Przeździeckiego, Jakubowskiego. Łuszczkiewicza i akad. Jaworskiego, której przekazano uchwaloną rezolucyę dra Weigla o przygotowaniu wniosków co do ustanowienia *jurorów*, oraz wniosek hr. Potockiego o zbadaniu, co ś. p. dr. Zyblikiewicz w sprawie pomnika zdziałał, wreszcie interpelacyę akad. Jankowskiego, co do sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa.

W końcu upoważniono prezydenta do wypłacenia p. Władysławowi Mickiewiczowi kwoty zł. 4000 z procentów od funduszu pomnikowego za nabyte na rzecz Komitetu książki i pamiątki po jego ojcu, a to stosownie do decyzyi, jaką w tej sprawie na zlecenie Komitetu powziął ś. p. dr. Zyblikiewicz, wspólnie z przybraną komisyą, złożoną z hr. Przezdzieckiego, prof. Sokołowskiego i dra Baranieckiego.

Posiedzenie o $12^1/_4$ zakończono.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Prace konkursowe Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. Na posiedzeniu z dnia 3 b. m. rozdał Wydział T. w. p. u. U. J. następujące nagrody za nadesłane prace na konkurs Towarzystwa.

Nagrodę pierwszej klasy otrzymali koledzy: 1. Bett Józef stud. IV. roku prawa za pracę p. t. „O umowach na korzyść osób trzecich, z szczególnem uwzględnieniem zapatrywań Bähra i Regelsbergera“. 2. Tischlowitz Izrael stud. III. roku prawa za pracę p. t. „Porównać stanowisko prawne monarchy ze stanowiskiem prezydenta rzeczypospolitej na podstawie obowiązujących konstytucyi“. 3. Iwanicki Kazimierz stud. IV. roku medyc. za pracę p. t. „Zestawić ambulatoryum kliniki lekarskiej z ostatnich lat 12 pod względem rodzaju chorób, płci, wieku, powikłań, w ogóle i w poszczególnych latach“. 4. Langrock Bernard stud III. r. prawa za pracę p. t. „Przedstawienie zasad prawa spadkowego na podstawie 1) Labauda „Magdeburger Rechtsquellen“, 2) Magdeburger Fragen, 3) Magdeburger-Breslauer systematisches Schöffenrecht, 4) Goslauer Statuten — w porównaniu ze „Zwierciadłem saskiem“. 5. Podgórski Czesław stud. V. roku medyc. za pracę p. t. „O zastosowaniu albuminimetra Esbacha do ilościowego oznaczenia białka i porównanie tej metody z dwiema innemi“. 6. Rothstein Szczęsny stud. IV. r. prawa za pracę p. t. „Sądy przysięgłych w Anglii i w państwach stałego lądu Europy“. 7. Wróblewski Stanisław stud II roku prawa za pracę p. t „Porównanie pierwszej księgi instytucyi Gaja, z pierwszą księgą instytucyi Justyniana“.

Nagrodę drugiej klasy otrzymali koledzy: 8. Godlewski Kazimierz i Kos Michał studenci V. r. medyc. za pracę p. t. „Badania czucia i ruchów chorych nerwowych, leczonych w klinice lekarskiej w półroczu zimowem 1886/7. 9 Koneczny Feliks stud. IV. r. filozof. za pracę p. t. „Z prywatnego życia króla Stefana (strzępek historyczny). 10. Peiper Leon stud. IV. r. prawa za pracę p. t „Zbadanie prawnej istoty ciężarów gruntowych (Realiasten) i monopolów prywatnych (Bannrechte).

Nagrodę trzeciej klasy otrzymali koledzy: 11. Caputa Józef stud. II. r. teolog. za pracę p t. „Pojęcie substancyi u Lockego i Kanta“. 12. Nycz J. stud. V. r. medyc. za pracę p. t. „O najnowszych lekach nasennych z doświadczeń poczynionych na chorych kliniki lekarskiej.

Nagrodę czwartej klasy otrzymali koledzy: 13. Tischlowitz Izrael student III r. prawa za pracę pt. „Porównanie pierwszej księgi instytucyi Gaja z pierwszą księgą instytucyi Justyniana“. 14 Kępiński Stanisław stud. I. r. filozof. i 15 Turosz Wojciech stud. I. r. filozof. za prace na temat: „Na płaszczyźnie dane są 4 proste a, b, c, d, z których żadne trzy nie przechodzą przez jeden punkt; oraz dany jest punkt E leżący zewnątrz tych prostych; przez punkt E taką przeprowadzić prostą, iżby stosunek podwójnego podziału punktów, w których o na przecina dane proste, przedstawiał pewną liczbę daną n. p. $\sqrt{3}$.

Oddzielnie rozwiązać przypadek, kiedy jedna z tych czterech prostych, danych jest prostą w nieskończoności. Wystawić i rozwiązać zadanie odpowiadające powyższemu t. j. zadanie, na płaszczyźnie są dane cztery punkta e. t. c.

Herman Seinfeld — *Franciszek Michalik*
przew. Kom. konkurs. — przew. Tow. w. p. u. U. J.

= Była artystka sceny lwowskiej, znana z występów na scenie naszej, śpiewaczka pani Teresa Arklowa, ostatnio primadonna Narodowego teatru w Pradze zaangażowaną została do opery hamburskiej.

Bibliografia (Książki dla ludu i młodzieży.)

— Amicis Edm.: Serce. Książka dla młodzieży. Tłom. Helena z hr. Russockich Wilczyńska z 37 wydania włoskiego. Lwów, 1887.

— Baranowski Miecz.: Przepisy dla nauczycieli szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, dotyczące wychowania, nauczania, oraz prowadzenia młodzieży. Lwów, 1887.

— Barzycki Józ. dr.: Zdrowie nasze. (Wyd 2.) Kraków. 1887.

— Cooper James: Czerwony korsarz. przygody morskie opow. dla młodzieży. Kraków, 1887.

— Kawecka Helena: Z kraju Jnkasów, opowiadanie z czasów wojny o niepodległość Ameryki południowej (z 4 rycinami.) Tarnów, 1887.

— *Łąki i pastwiska*. (Wyd. Macierzy t. 35.) Kraków, 1887. (28 str. 6 ct.)

— Miłkowski Stan.: Skałka, albo groby zasłużonych w Krakowie. Opowiad. dla ludu. (Wyd. lud. pod red. S. Parasiewicza.) Lwów, 1887. (44 str. 10 cnt.)

— Szmid Krzysztof kan.: Koszyk kwiatów, czyli historya o poczciwej Marynce, niesłusznie oskarżonej o kradzież pierścienia Chełmno, 1887

— Szczepański Alfred: Pogadanka o powszednim chlebie. Wyd. drugie pomnożone. z ryciną (Wyd. Macierzy t. 34.) Kraków, 1887. (76 str. 12 cent.)

— Grajnert Józ.: Maciek Grąda, wielkopolanin, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zyg. III. i Wład. IV. (Wyd. 2.) Poznań, 1887.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 6 lipca 1887 r.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski.

Komisarz rządowy: delegat namiestnictwa hr. Borkowski. Obecnych członków 26.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia szef biura dr. Weigel przedstawił obecny stan szkolnictwa przemysłowego w okręgu Izby i wykazał — że przy współdziałaniu gmin i kraju powstają corocznie nowe szkoły przemysłowe. tudzież przeistaczają inne zakłady wychowawcze na szkoły dla przemysłu przeznaczone. Budżet Izby nie pozwala wprawdzie na subwencyonowanie tych szkół, czego się na przedostatniem posiedzeniu domagał członek Izby p. Reich. Izba jednak nie szczędzi trudów i zachodów, aby skutecznie przyczynić się do podniesienia szkolnictwa przemysłowego, a udzielając przemysłowcom stypendya i zasiłki, popiera także bezpośrednio postęp w dziedzinie wykształcenia przemysłowego. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i przystępując do porządku dziennego, omawiano sprawę wywozu naszych produktów do Prus, z każdym dniem coraz bardziej utrudnionego. — Wywóz mąki, dawniej bardzo znaczny, ustał zupełnie wskutek wysokiego cła, wynoszącego 7 marek 50 fen. od 100 kilo — a obecnie usiłują pruskie władze cłowe powstrzymać przywóz otrąb. pomimo że produkt ten uboczny według niemieckiej taryfy wolnym jest od cła wchodowego. Pod pozorem bowiem że otręby z Krakowa do Prus nadane, zawierają w sobie za wiele mącznych części, zatrzymano na pruskiej komorze cłowej w Mysłowicach 20 wagonów tego artykułu i oświadczono krakowskim nadawcom, że muszą albo zapłacić cło nałożone na mąkę, t. j. $7^1/_2$ marek od cetnara metr., lub też zgodzić się na t. zw. denaturacyę otrąb przez dosypanie 2 proc. proszkowego węgla. Gdy 100 kilo otrąb kosztuje tylko 3 złr., nałożenie cła w kwocie $7^1/_2$ marek równa się zupełnemu wykluczeniu, przez domięszanie zaś węgla tracą otręby tak dalece na wartości, że tylko ze stratą pozbyte być mogą. Wobec tego Izba udała się w drodze telegraficznej do ministerstwa handlu z prośbą o stosowną interwencyę przez ambasadę austryacką w Berlinie i przesłała też w tym celu kilka woreczków z próbkami zakwestyonowanych otrąb. Poseł Izby p. dr. Arnold Rapoport poparł też tę ważną dla kraju sprawę osobiście u ministra handlu i uzyskał przyrzeczenie. że po skonstatowaniu bezzasadności zarzutów, podniesionych ze strony pruskich władz cłowych. ambasada austryacka w Berlinie zawezwaną zostanie do stosownej interwencyi w pruskiem ministerstwie.

Sekretarz dr. Leo przedłożył następnie reskrypt ministerstwa handlu. żądający opinii Izby co do zamierzonych zmian przepisów o zawartości czystego metalu szlachetnego w wyrobach ze złota i srebra i cechowaniu tych wyrobów i wniósł, aby pod tym względem zasięgnąć poprzednio opinii tutejszego stowarzyszenia złotników i jubilerów, co też Izba uchwala

Następnie uchwalono po przemówieniu p. p. Polera, Gralewskiego i dr. Salomona odpowiedzieć c. k. starostwu w Limanowy, że rzeźnikom i masarzom dozwoloną być może także sprzedaż odgrzanych wyrobów swoich. że wszakże przyrządzanie ciepłych potraw, t. j. przerabianie mięsiwa na ciepłą strawę nie należy do ich zakresu działania i postanowione być musi traktyernikom i garkuchmistrzom.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa uchwalono oświadczyć się przeciw podniesieniu wkładki wstępnej dla członków cechu zbiorowego w Nisku z 50 ct. na 20 złr., ponieważ tak wygórowane wpisowe nie odpowiadałoby ani rzeczywistej potrzebie. ani też ekonomicznym stosunkom kraju.

Następnie odczytano pismo dyrekcyi banku austro-węgierskiego, zawiadamiające Izbę, że kantor uboczny w Tarnowie z dniem 11 lipca b. r. przekształconym zostaje na samoistną filię.

W końcu dokonano wyboru 2 członków i 2 zastępców do państwowej rady kolejowej i wybrano większością głosów na rzeczywistych członków pp. Leopolda Reicha i Hermana Merza, a na zastępców pp. Wojciecha Biechońskiego i Izaka Holzera.

Akademia rolnicza w Wiedniu ogłosiła właśnie plan kursów na rok 1887/8 Podług tego w półroczu zimowem wykładów udzielać będą: 17 zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów, 15 płatnych i niepłatnych docentów, oraz 2 nauczycieli. Od wstępujących do akademii wymaganemi są świadectwa maturitatis z ukończenia gimnazyum lub szkoły realnej. Chcący uczęszczać jako nadzwyczajni słuchacze, winni wykazać się ogólnemi wiadomościami, niezbędnemi dla zrozumienia wykładów. Kursa rozpoczną się z dn. 1 października.

Szczegółowe programy nauk udziela sekretaryat (K. k. Hochschule, Wien VIII, Laudongasse nr. 17).

Monopol na zapałki w Rumunii. Ustawa, przyznająca państwu wyłączne prawo fabrykacyi zapałek, otrzymała sankcyę.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 31 maja złr. 845.577·19; złożyło od 1—30 czerwca stron 176 złr. 203.490·19; razem złr. 1,049.067·38.

Zwrócono od 1—30 czerwca 197 stron 180.493 złr. 52 ct.; stan wkładek dnia 30 czerwca złr. 868.573·86.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 6 lipca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·00 do 8·25, Pszenica średnia 7·60 do 7·75, Żyto prima 5·40 do 5·50. Żyto średnie 5·00 do 5·25, Jęczmień na termin 4·65—4·80, Owies prima 4·00 do 4·00, Owies średni 3·70—3·80, Konop. nasienie 10·50 do 0·—, Kukurudza stara 4·55—4·75, Kukurudza Cinquantin 5·05—5·20, Kukurudza średnia 4·30—4·40, Koper 18·00 do 20·00, Spirytus 10.000 litrów 23·00 do 23·25 Czerniowce, 23·00 do 23·25 Seret, 23·00 do 23·25 Kocmań.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego.)

Kraków, d. 9 lipca **godz. 2 po południu.** Ciśnienie powietrza: 745·3 — Ciepłota (w stopniach Celsjusza) + 21,8 — Kierunek wiatru: SSW — Wilgotność względna %: 47 — Stan nieba: pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 9 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi; — największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich północnych.

Cisza, — niebo pogodne, — powietrze suche — ciepło, — skłonność do burz.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Czerniowce, 9 lipca. Przyjmując radę miejską arcyksiążę Rudolf polecił burmistrzowi wyrazić ludności podziękowanie gorące, za piękne i serdeczne przyjęcie. Popołudniu arcyksiążę zwiedzał cerkiew św. Paraskiewy. Wiele budynków przemysłowych wspaniale udekorowanych z okazyi pobytu. Arcyksiążę był obecny krótko na zabawie ludowej w ogrodzie ludowym, oglądał dąb cesarski z okazyi pobytu cesarza zasadzony, na około dębu ugrupowane były damy honorowe, które wręczyły arcyksięciu bukiety. W końcu zwiedził dostojny gość świątecznie przystrojoną strzelnicę miejską. wszędzie z zapałem przyjmowany, wyrażając zadowolenie z tego co oglądał.

Czerniowce, 9 lipca. Wczoraj o szóstej wieczorem odbył się obiad u arcyksięcia na 48 osób — wieczorem miasto wspaniale było uilluminowane — o dziesiątej odbył się wielki korowód z pochodniami i serenada wszystkich towarzystw muzycznych — arcyksiążę ukazał się na balkonie wśród burzy powitań. Program serenady składał się z chórów ruskich, rumuńskich i niemieckich, a zakończył się „hymnem austryackim“. Arcyksiążę wyraził podziękowanie i uznanie przewodniczącym i dyrygentom towarzystw, poczem korowód jeszcze raz przedefilował przed arcyksięciem wśród nieustających owacyj tłumów ludności. Arcyksiążę ofiarował tysiąc złr. na biednych.

Radowce, 9 lipca. Na powitanie arcyksięcia przed Radowcami wystawiono wspaniałą bramę tryumfalną. Reprezentacya miejska z burmistrzem na czele powitała arcyksięcia przemówieniem na które arcyksiążę odpowiedział dziękując za zgotowane przyjęcie.

Ulica, którą arcyksiążę wjechał do miasta, była wspaniale ubrana. Arcyksiążę wysiadł w gmachu dyrekcyi stadniny rządowej. Tu przyjmował reprezentantów władz, korpus oficerów, duchowieństwo i t. d.

Zwiedziwszy gimnazyum, gdzie imię swoje wpisał do księgi pamiątkowej- dalej po zwiedzeniu szpitala. który nosi jego nazwisko, pojechał zwiedzić stadninę we wsi Władyce.

Wszędzie, gdzie się arcyksiążę pojawił, ludność wznosiła grzmiące okrzyki.

Radowce, 9 lipca. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf odjechał dziś o godz. 6 rano wśród odgłosu dzwonów i wystrzałów z moździerzy i grzmiących okrzyków pożegnalnych ludności. — Przestrzeń kolei do Hadikfalva przystrojona Po drodze nieustanne owacye ze strony tworzącej szpaler ludności wiejskiej, duchowieństwa. młodzieży szkolnej i korporacyj. — Na świątecznie przystrojonym dworcu w Hadikfalva gminy wiejskie powiatów suczawskiego i sereckiego powitały arcyksięcia, który kazał defilować banderyi z 400 osób wszystkich tutejszych narodowości złożonej, zaszczycił wielu przemówieniem i wyraził szczególne swe zadowolenie. Na przestrzeni 7 kilometrów ludność gminy Radowce tworzyła gęsty szpaler. W środku drogi ustawiono bramę tryumfalną, przy której reprezentanci gmin i duchowni z kilku gmin powitali arcyksięcia.

Berlin, 9 lipca. Poseł Szechenyi odjechał do Heringsdorf na kilkotygodniową kuracyę.

Rzym, 9 lipca. Senat uchwalił kredyt na wyprawę afrykańską.

Paryż, 9 lipca. Wczoraj z powodu odjazdu gen. Boulangera zgromadziło się wiele publiczności przed pałacem „Louvre“ i przed dworcem lyonskim. Publiczność otoczywszy powóz, w którym Boulanger odjeżdżał na dworzec, wołała: Niech żyje Boulanger! Liczbę ludności, zgromadzonej pod dworcem i na dworcu liczą na 80 tysięcy. Przez dwie godziny nie można było wysłać pociągu. Wielu zuchwalszych kładło się przed lokomotywą; dopiero, kiedy Boulanger na lokomotywie odjechał z dworca, można było wypróżnić dworzec i wyekspedyować pociąg. do którego Boulanger wsiadł na stacyi Villeneuve. — W ciągu wieczoru uwięziono wiele osób.

Paryż, 9 lipca. Rouvier zawiadomił komitet budżetowy, iż wyższe rady kolejowe, z powodu niewystarczającego terminu, oświadczyły się jednogłośnie przeciw projektowi mobilizacyi — wykonanie takowego winno być odroczone. Skrajna lewica postanowiła interpelować co do ogólnej polityki. Rouvier zgodził się na wniesienie interpelacyi w poniedziałek.

Sofia, 9 lipca. Od wczoraj Tyrnowa i Sofia przybrane we flagi, na wiadomość, iż ks. Koburg przyjął wybór. Z rozmaitych stron księstwa nadchodzą pełne zapału objawy. Miasto Sofia telegraficznie złożyło ks. Koburg powinszowanie — wieczorem nastąpiła iluminacya.

Tirnowa, 9 lipca. Podług *Biura Reutera* wczoraj popołudniu nadszedł od ks. Koburskiego do prezydenta sobrania telegram z odpowiedzią następującą: „Jestem dumny i wdzięczny za uchwałę Wielkiego Sobrania, które mnie wybrało księciem Bułgaryi. Mam nadzieję, że się okażę godnym zaufania szlachetnego narodu bułgarskiego. Jestem gotów pójść za głosem Wielkiego Sobrania, przybyć do Bułgaryi, aby moje życie i moje szczęście poświęcić dla dobra narodu bułgarskiego. skoro tylko wybór mój będzie przyjęty przez W. Portę i uznany przez mocarstwa. Proszę Pana oświadczyć moje najgoretsze podziękowanie wszystkim posłom, którzy mię wybrali jednomyślnością — a przez nich całemu narodowi bułgarskiemu. — Podp. ks. Koburg“.

Odpowiedź ta wywołała tu wielkie zadowolenie.

Tirnowa, 9 lipca. Odpowiedź ks. Koburskiego do regencyi jest tej samej treści, co do prezydenta sobrania.

Minister wojny uwiadomił w rozkazie dziennym wojsko o wyborze księcia.

Tirnowa 9 lipca. Według *Ag. Havasa* gabinet ustąpi teraz, bo uważa swoją misyę za spełnioną. Regencya utworzy nowy gabinet prowizoryczny aż do przybycia księcia.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 lipca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	83	20
Austryacka renta złota	113	20
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	286	50
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Kraków, dnia 9/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	111 25	112 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	62 10	62 80
20to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	94 50	95 0
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 2
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 50	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 90	99 40
5% „ „ „ „ „	101 40	101 40
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	103 50	105 25
5% „ „ „ „ . swr. za 40 lat	99 70	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 30	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 75	94 25

Lwów, dnia 8/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	276 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 90	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 70	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 35	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 90	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 8/7.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 40
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	93 —	93 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	98 65	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	98 65	99 —

Wiedeń, dnia 8/7.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 25	83 45
4% „ „ złota . . „ „ 100	113 85	113 85
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	96 85	97 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 —	137 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 20	101 25
5% „ papierowa . . . „ „ 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	128 —	123 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	80 80	81 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ „ obl. komun. „ „ 100	100 70	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	— —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 10
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 30	101 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	102 20
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	103 20	103 60
4% „ „ „ „ „ 100	99 30	99 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 70	100 20
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 40	99 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	141 —	142 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 20

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 —	177 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 00	114 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 30	16 60
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	11 —	11 25
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	25 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 —	127 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 25	69 25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	103 75	104 15
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	— —	— —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 75	280 95
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	— —	— —
25·—	Laenderbank . . . „ 200 „	225 —	225 50
38.60	Austro-węgierskie . . „ 600 „	889 —	890 —
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	208 —	208 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	183 75	184 —
136·25	Ferdynanda Półnoen. . . „ 1050 „	2580 —	2580 —
10·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	205 50	205 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	221 —	221 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	179 75	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	226 —	226 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	80 50	81 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	383 —	384 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . na sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . „ „	10 03	10 04
20-to Markówki . . . „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi . . . „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie . . . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	111 75	112 25

ZMIANA LOKALU.

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI i PRZYBORÓW do PODRÓŻY

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

przeniesiony został

z ulicy Św. Jana, L. 5, do Rynku głównego, L. 12, dawniej handel F. J. Demmera. 1185 2 4

Dr Józef Kołaczkowski

b. asystent Uniw. Jagiell. ordynuje jak dawniej przez sezon kąpielowy w

Szczawnicy

na Miodziusiu, we własnej willi, gdzie są mieszkania wygodne do wynajęcia. 1190 1 6

Poszukuje Lexikon Meyera

ostatnie wydanie kompletne, w dobrym stanie, Księgarnia antykwarska **W. CHABERSKIEGO** w Krakowie, Plac Maryacki, l. 3. 1195 1

Dom murowany

z ogrodem, składający się z 7 ubikacyj, 2 piwnic i stajni, **w Olszy** przy dworze hr. Potockiego, **do sprzedania.**

Wiadomość w propinacyi przy cmentarzu w Rakowicach. 1196 1 3

Lekarz któryby wspólnie z właścicielem obszaru dworskiego zechciał urządzić i utrzymać **Zakład leczniczy, hydropatyczny, żętyczny i klimatyczny w Mszanie dolnej** pow. Limanowa, zechce się zgłosić do właściciela obszaru dworskiego tamże. Na miejscu jest kościół, sąd, poczta i stacya kolei transwersalnej. 1197 1 2

Cegielnia

w Grzegórzkach przed rogatką, w dobrym stanie, na lat sześć **od 18 listopada b. r. jest do wydzierżawienia.**

Ogród warzywny i owocowy wraz z mieszkaniem i stajnią **do wydzierżawienia** w Grzegórzkach, pod L. 24

Wiadomość między godziną 12—3 po południu. 1199 1 6

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego 827 10

w Szczawnicy.

Dom Wgo Radcy Dra Trembeckiego.

Adwokat krajowy

Dr. Henryk Buzawa Schoen

przeniósł swą kancelaryę na

plac Dominikański, Nr. 3.

1186 2 3

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,

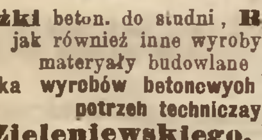
w Krakowie, plac WW. Świętych, l.

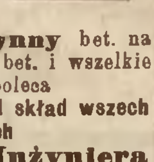
(Obok Magistratu.) 1191 1 9



Posadzki

cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.





Krążki beton. do studni, **Rynny** bet. na ścieki, jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane poleca Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych

M. Zieleniewskiego, Inżyniera w Krakowie. 1179 2 10

Pracownia lakiernicza

w podwórzu zabudowań franciszkańskich, Nr. 4, 1095 6 8

istniejąca i znana od lat 25 w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Podejmuje się również reparacyj powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jak najdokładniej, szybko i jak najtaniej wykonywa.

Fryderyk Ebert.

Koszule meskie, Kołnierzyki, Mankiety otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,** Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie. 1160 7 12

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: *Dr. Kl. Dębicki* i *Dr. Z. Rieger.*

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. J. Wentzla oraz J. Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. 782 21 0

Prospekta i t. d. rozsyła.

Dyrekcya.

Wielki wybór nowości

w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinetach

na suknie, okrycia i płaszczyki damskie,

oraz gotowe

Zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki od kurzu i deszczu, paletociki, żakiety i staniki Jersey

otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyi i towarów bławatnych

J. Sobolewskiego

w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie.

Ceny umiarkowane. 800 14 0

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca w wielkim wyborze

MYDŁA

najdelikatniejsze i przecudnej woni:

Mydła Pompadour, Różanne, Ryżowe, Balsamiczne, kosmetyczne, higieniczne, oraz Piżmowe, Paczulowe, Migdałowe, Salatowe, z igieł sosnowych, ziołowe, Mydło glicerynowe w różnych gatunkach i kawałkach,

Mydło palmowe twarde, prawdziwie gospodarskie,

Przednie mydło do golenia i t. p.

Czernidło glicerynowe (Schuwachs)

bez kwasu siarczanego, zmiękczające skórę, nadając przytem połysk znakomity, za 5, 10 i 20 centów. — Kilo 50 cent.

Smarowidło, czyli tłuszcz do obuwia,

czyniące je nieprzemakalnem. 867 9 0

Smarowidło do rzemieni i innych skórzanych rzeczy.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⅟₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

996 11 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 87 22 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,

„ leżak,

Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . .
„ non plus ultra . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 69 104 **L. Zagórny Marynowski.**



W zakładzie

wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich

ADOLFA HOCHSTIMA

Kraków, ulica Floryańska, l. 38,

znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.

Groby familijne 341 21 30

wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.



najwyborniejszy środek przeciw

wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.**

Całkowicie gubi pluskwy i pchły. Oczyszcza kuchnie zupełnie z karakonów. Usuwa natychmiast mole. Uwalnia nadzwyczajnie szybko pokój z much. Chroni nasze domowe zwierzęta i rośliny od wszelkiego robactwa i uwalnia od chorób wskutek tego wynikających. W zupełności oczyszcza głowę z wszów etc.

Należy zważać dokładnie:

Co w otwartym papierze ważą, nie jest nigdy „szczególnością Zacherla“.

Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2. 1045 2 10

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: St. Feintuch, M. Karaś, M. Jawornicki, J. Fr. Fischer, J. Barberowski, Fr. Lenert, — A. Suski, Ant. Siedlecki apt., Andrzej Schulz, H. Kretschmer, J. Kulczyński, F. Sobierajski apt., A. Biasion, — J. Wentzl, J. Feik, — Filip Eile, Konst. Wiszniewski apt., Porębski et Zimler, Fort. Gralewski apt., Ed. Radler apt., M. Goldwasser, W. Mikuszewski, M. Doennik, H. Fritsch;

w BOCHNI: J. Michnik;

w JAROSŁAWIU: H. Kaufman, Ludw. Jan apt., A. Tumidajski, Br. Juskiewicz;

w NOWYM SĄCZU: B. Jakubowski, apt.,

w PODGÓRZU: Józef Skakalski, A. Wiktor Schuh;

w RZESZOWIE: J. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. B. Zacharski, L. Wiesen;

w TARNOWIE: W. Muldner i Sp., T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki, H. Willmeyer, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina“ oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

Potrzebne są kilkanaście egzemplarzy „Nowej Reformy“ Nr. 133, z roku 1887, ktoby miał takowe pojedyncze do sprzedania, raczy się zgłosić do Admin. „N. Reformy“. 1201 1

Nie ma czasu do tracenia!

Najświeższa nowość!



Tylko 5 złr. 25 cnt.

kosztuje najnowszy

waszyngtoński REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty,** a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę**, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1·20 kosztuje ozdobny, pokojowy, **ścienny zegar** z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny, ozdobny **zegar ścienny** z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowany **Budzik zegarowy,** z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje **srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder** z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany **łańcuszek,** z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny **łańcuszek do zegarka,** w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 8 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 1129 3 0

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:

B. Balsam, Wien,

II. Unt. Augartenstrasse, 35.

Wiśnie

z trzech dóbr; Zborowice, Voeček i Driniów, przy stacyi kolejowej Hullein-Zborowice na Morawie

znane ze swej doskonałości

są **do sprzedania na pniu,** lub **zerwane,** hurtem lub częściowo.

Bliższych wiadomości udziela fabryka cukru w Zborowicach pod adresem: **Zborowitz-Kojeteiner-Zuckerfabriken Zborowitz in Mähren.** 1178 3 3



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu,

IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

464 18 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.